NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok X. Kraków, poniedziałek 19 grudnia 1927 Nr. 336

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Numer telefonu ... — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85. wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. :'—. gratulacje Zł. 10. Inseraty zamiejscowe o 50%. zagranicz. o 100% droższe.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU.

W święto Makabeuszów

Kraków. 24 Kislew

Epoka, uboga w cudy, jest szara, smutna i beznadziejna. Żyjemy w epoce ubogiej w cudy.

Jeden jest bóg — Mammon. Lecz cała sfora jego proroków — 99 procent ludzkości.

Wiosna, lato, jesień, zima. Wynalazki, bezrobocie, groźba wojny, przepełnione więzienia i jazzband. Dwudziesty wiek.

Ludzie chodzą, pracują, żenią się, tańczą i umierają. W pałacach i na poddaszach, New-Jorku i Peczeniżynie. Szaro.

Jakie ma miejsce Matatjahu w życiu współczesnem? Prawda, — Makabejczycy, Hasmonejczycy, — tak nazywają się dziś członkowie drużyn sportowych. Czem jest chanuka w dzisiejszem życiu żydowskiem? Konjunkturą na kolorowe świeczki z parafiny... I nią raczej dlatego, że u tych Żydów, co mają dom „postępowy" i światopogląd, ustawia się — smukłe choinki.

Wtedy przez osiem dni kropelką oliwy oświetlano Przybytek. Dzisiaj jest płomyk świeczek wspomnienia drżący i chwiejny i krótkotrwały. Jak życie.

* * *

Możecie wołać: frazesy. Możecie szydzić: utopja. Lecz niema rady: zawsze, przy każdej okazji, gdy święto nadchodzi nasze, jeden ratunek jest tylko dla myśli wątpiących i jedna przystań dla tęsknot.

Palestyna.

Teraz jest pięknie tam, w dzień zwycięstwa, w rocznicę inauguracji królestwa judzkiego. W kraju, nazwanym Jehuda, inaczej brzmi imię wodza i bohatera: Jehuda.

Dojrzałe są pomarańcze i z drzew zwisają okrągłe, ciężkie, jak żółte, soczyste słońca. A słońce duże, na niebie — jest miłościwe: nie pali. Co parę dni deszcze odżywcze skrapiają pola i łąki i stepy. Gaje oliwne, aleje palm i winnice. Teraz jest pięknie tam, w rocznicę inauguracji królestwa judzkiego.

* * *

Możecie śpiewać: zwycięstwo! I triumfować: Hosanna! Lecz niema rady: zawsze, przy każdej okazji, gdy święto nasze nadchodzi, jest ból po stokroć większy, cierpienie rośnie i żal.

Tak — Palestyna...

W młodem, prześlicznem mieście hebrajskiem chodzą po betonowych ulicach głodni, obdarci, schorzali pionierzy, — to bezrobotni. Daremnie czeka się w Hajfie i Jaffie na każdy okręt z Europy: nie przybywają zasiłki. A w Tel-Awiwie dziewczynki małe i chłopcy w pochodzie demonstracyjnym wołają: „Chcemy się uczyć otwórzcie szkoły!"

Żydostwo całego świata jest bardzo wzruszone (do głębi), lecz milcząc, zdaje się mówić roztropnie, mówić z naciskiem: „niema pieniędzy — robaczki, — niema pieniędzy".

„Chodźcie więc dalej luzem, nie uczcie się, — niema pieniędzy. A wy, nasza przednia straży, wy chalucim, nie jedzcie chleba, lecz gryzcie własną, — niema pieniędzy".

(„Jeden jest bóg — Mammon. A Mammon tam inwestuje kapitał, gdzie jest nadzieja na wielkie odsetki, nie tam, gdzie rośnie idea wieczna i nieśmiertelna i jest użyźniana ofiarną krwią").

* * *

Wtedy porwał się prosty robotnik, — stary Judejczyk, na możną przemoc: nie chciał się modlić do obcych, kamiennych bogów.

A jego synowie żagwią wolności wzniecili ogień w sercach zwątpiałych, duszach nieczynnych, ludziach żydowskich, którzy stracili nadzieję.

I przy tej jednej, wielkiej rodzinie stanęli wszyscy. To był lud cały. I tak stał się cud wyzwolenia, którego odblaskiem był potem ten z oliwą w Przybytku Pańskim.

Dzisiaj wysłaliśmy awangardę, tych, którzy w prostej linji duchowej są potomkami Hasmonejczyków, by nowem, świętem powstaniem pracy zadokumentowali, że naszą jest Erec.

Wysłaliśmy tę awangardę, za którą naród miał stanąć, lecz wnet osłabła wola, mętną się stała tęsknota i siły zmalały, potrzebne do zwycężenia przeciwieństw.

I cały ciężar ogromny dzieła został zwalony na barki pionierów, głodnych, obdartych i oszalałych niedolą niemocy.

W ten smutny sposób już drugą, trzecią rocznicę Chanuki święcimy. I jeszcze nie staje się cud. Mały, maleńki cudzik, — jest mu na imię: niech każdy dla odbudowy kraju czyni i daje, co tylko może, lecz każdy!

Tak, — ciągle jeszcze nie staje się mały cud, nie cud, — zwyczajny to obowiązek. Nawet nie ciężki. Bo gdyby chciało żydostwo, — mogłoby dziesięć zbudować Palestyn... Lecz, gdyby chciało naprawdę, gdyby nie było okropnej przepaści pomiędzy słowem, a czynem.

Świeczka-posługacz czeka i czeka. Cierpliwie. Już lata całe. Świeczka, — posługacz, — pionierzy, — herzlowscy „Diener am Licht". Czekają z ogniem swym niewygasłym na pierwszą, drugą i trzecią świeczkę, by je zapalić. Na cały rząd radosnych płomieni, co swojem światłem rozjaśnią życie starego narodu. Czekają cisi, ofiarni w kraju Przybytku Pańskiego na nową Świątynię. Dr. Szymon Wolf.

Echa pogromów rumuńskich w parlamencie amerykańskim

Waszyngton, 17 12 ŻAT. Członek kongresu Laguardja wniósł na posiedzeniu kongresu rezolucję, wzywającą sekretarza stanu Kellogg, by energicznie zaprotestował u rządu rumuńskiego przeciwko okrutnym prześladowaniom ludności żydowskiej w Siedmiogrodzie i zażądał opieki prawnej nad Żydami w Rumunji.

Węgry nie podejmą dalszych kroków

Budapeszt. 17. 12. PAT. r. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych minister spraw zagranicznych Valko przedstawił na podstawie danych, a będących w jego rozporządzeniu i na podstawie rumuńskich doniesień urzędowych sprawę rozruchów wywołanych w Siedmiogrodzie przez studentów rumuńskich. Minister oświadczył, że w czasie zamieszek poniósł obrażenia obywatel węgierski Władysław Hajmal. W następstwie tego rząd węgierski polecił swemu ministrowi pełnomocnemu w Bukareszcie domagać się przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie i ukarania winnych oraz wynagrodzenia wyrządzonej szkody. Poseł węgierski w Bukareszcie podkreślił też wobec rządu rumuńskiego, że podobne wypadki będą dowodem, że obywatele narodowości węgierskiej nie są w Rumunji dość skutecznie ochraniani przed złem traktowaniem, co mogłoby oczywiście odbić się niekorzystnie na charakterze stosunków między Węgrami i Rumunją. Wobec tego jednak, iż urzędowe doniesienia rządu rumuńskiego zapowiadają ukaranie odpowiedzialnych za te rozruchy czynników i odszkodowanie pokrzywdzonych stron, rząd węgierski nie zamierza przedsiębrać żadnego nowego demarche w związku z tą sprawą.

Starcie między policją a strajkującymi w Petach Tikwa

Jerozolima, 17. 12 ŻAT. W związku z konfliktem w kolonji Petach Tikwa pomiędzy robotnikami a plantatorami pomarańcz policja rozpędziła straże, ustawione przez strajkujących, mające za zadanie nie dopuścić do pracy łamistrajków arabskich. Doszło przytem do ostrego starcia z policją, w czasie którego kilka osób zostało rannych. Aresztowano 20 robotników.

Bratnia pomoc żydowskiej uczelni nie przyjmuje Żydów!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 12 Sin. W Warszawie istnieje państwowa szkoła budowy maszyn i elektrotechniki imienia Babelberga i Rotwanda. Dnia 13 listopada br. odbyło się w obecności dyrektora walne zebranie Bratniej Pomocy uczniów tej szkoły, na którem postanowiono nie przyjmować Żydów do Bratniej Pomocy. Uchwała ta powzięta została śladem uchwał innych wyższych uczelni. Ministerstwo oświaty oświadczyło jednak, że nie zatwierdzi tej uchwały i zastrzegło się przeciw wszelkim zmianom statutu szkoły. W zeszłą sobotę odbyło się zebranie wszystkich endeckich organizacyj na terenie szkoły, na którem postanowiono jednomyślnie nie ustąpić i Żydów nie przyjmować. Onegdaj dyrekcja szkoły ogłosiła, że Bratnią Pomoc zamyka się, a majątek zostaje jej odebrany. Wobec tego endeccy uczniowie szkoły postanowili ogłosić strajk na znak protestu. W odpowiedzi dyrektor szkoły zawiesił wykłady na czas nieograniczony.

Należy stwierdzić, że szkoła Babelberga i Rotwanda, jak widać zresztą ze samych nazwisk, została założona przez Żydów i utrzymywana była przez Żydów aż do powstania niepodległej Polski. Tak to endecja wywdzięcza się za ofiarną pracę Żydów na rzecz szkolnictwa.

Projekt nowej pożyczki premiowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 12. Sin. W łonie rządu powstała myśl nowej 50-miljonowej pożyczki premjowej na warunkach zbliżonych do pożyczki dolarowej. Projekt ten powstał w związku z wysokim kursem pożyczki dolarowej. W tej chwili sprawa ta nie jest jeszcze dokładnie omówiona. Prowadzone są jedynie rozmowy na ten temat między ministerstwem skarbu a zainteresowanemi resortami.

75 milj. funtów zapłaciły dotąd Niemcy tytułem reparacyj

Londyn, 17 12. PAT. W sprawozdaniu za rok trzeci wykonania planu Davesa agent generalny do spraw odszkodowawczych Niemiec p. Gilbert podaje, że Niemcy uiściły dotychczas na poczet odszkodowań 75 milj. Ł. Z sumy tej wielka Brytanja otrzymała 15.000 tyś. Ł. W roku przyszłym Niemcy wypłacą 87,5 milj. Ł. z czego na W. Brytanję przypada 18,5 milj. W sprawozdaniu tem p. Gilbert porusza szereg kwestyj żywotnych omówionych szczególnie w swoim poprzednim memorandum, które wywołało w swoim czasie ożywioną dyskusję.

Gilbert podkreśla szczególnie niebezpieczeństwo wynikające z faktu zaciągnięcia przez Niemcy wielkich zobowiązań w postaci pożyczek zagranicznych i czynienia poważnych inwestycyj, przerastających możliwości gospodarcze państwa. Ten stan rzeczy żywo obchodzi W. Brytanję, której Niemcy są najlepszym odbiorcą, gdyż z całkowitego eksportu brytyjskiego Niemcy pochłonęły w zeszłym roku 11.3 procent.

Pierwsze „odszkodowanie"

Bukareszt, 17. 12. PAT. Minister wyznań Lepadatu wręczył wczoraj zarządom synagog w Cluj 1 i pół milj. lej. jako zaliczkę na pierwsze odszkodowanie.

Brytyjska baza morska w Haifie

Jerozolima, 17 12 ŻAT. Krążą tu pogłoski, że admiralicja brytyjska postanowiła przeznaczyć pół miljona funtów na wybudowanie specjalnej bazy morskiej dla floty wojennej brytyjskiej w Hajfie. W związku z tem donoszą, że podczas ostatniej dyskusji nad pożyczką palestyńską w parlamencie angielskim podsekretarz stanu Ormsby Gore w odpowiedzi na zapytanie posła komunistycznego Saklatwaxa, czy pożyczka będzie użyta na zbudowanie bazy morskiej w Haifie zaznaczył, że mandat zabrania urządzania bazy floty wojennej w kraju mandatowym.

— KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B l. 30) poniedziałek 19 bm. prof. Uniw. Dr Wojsław Molè: Zabytki sztuki w Dalmacji (z obraz. świetln.); wtorek, 20 bm. Dr Emil Binagel: Kurs psychologji indywidualnej według teorji Dra Adlera; środa, 21 bm prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: Praktyka i teorja radja. Pocz. godz. 7 wiecz.

Cziczerin o zajściach w Chinach

Moskwa, 17 12. PAT. W odpowiedzi na notę rządu nankińskiego w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami Cziczerin zaznaczył, że władze sowieckie nigdy nie uznały rządu narodowego w Nankinie i że sprawy dotyczące polityki zagranicznej Chin należą do kompetencji rządu w Pekinie i że nota nankińska jest tylko rezultatem samowoli generałów chińskich, którzy nieprawnie przywłaszczyli sobie władzę. Dalej Cziczerin protestuje przeciwko twierdzeniu, że instytucje sowieckie w Chinach prowadzą akcję rewolucyjną.

MISTRZOSTWA HOCKEYU NA LODZIE CRACOVIA—HAKOAH 8:0.

Silna przewaga Cracovii, która gra w tym dniu koncertowo. Drużyna Hakoahu bardzo słaba z wyjątkiem wypożyczonego gracza z „Jutrzenki" — Sonnego. Bramki dla zwycięzców strzelili: Prochnowski (5) i Czarny (3). Sędziował dobrze Dr Lustgarten.

POGODA W ZAKOPANEM. Komunikat Polskiego Związku Turystycznego. Stan obecny: 12 stopni mrozu, prześliczna pogoda, cicho i słonecznie, 14 cm warstwy śniegu, dobry na sannę i narty.

Prognoza na dzień 18 grudnia: **dalsza piękna pogoda, mróz.**

Urlop marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 12 Sin. Jak się dowiadujemy, prezes rady ministrów marszałek Piłsudski w okresie świątecznym wyjeżdża na urlop tygodniowy, który spędzi prawdopodobnie w gronie rodziny w Sulejówku.

Rada ministrów zbierze się jeszcze przed świętami we środę. Porządek dzienny nie został jeszcze uchwalony.

Ostatnie posiedzenie komitetu rzeczoznawców

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 12. Sin. W poniedziałek, dnia 19 bm. obradować będzie komisja rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych — Prawdopodobnie jest to ostatnie posiedzenie tej komisji przed wyborami. Na okres wyborczy komisja ta zawiesi swoje czynności. Na poniedziałkowem zebraniu przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych przedłoży sprawozdanie z dokonanych ostatnio prac i poda najbliższe zamiary rządu w dziedzinie spraw mniejszościowych.

Blok sanacyjny

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 12. Sin. Do komisji porozumiewawczej związku naprawy Rzeczypospolitej i Partji Pracy przyłączyła się lewica NPR i grupa radykałów polskich, stojących blisko „Głosu Prawdy".

Episkopat nie miał na myśli walki z rządem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 12 Sin. Na audjencji udzielonej przez kardynała Kakowskiego wydziałowi wykonawczemu komitetu zachowawczego w osobach ks. Radziwiłła i innych, kardynał upoważnił komitet zachowawczy do oświadczenia z powołaniem się na jego osobę, że Episkopat polski daleki był, wydając list pasterski od myśli zachęcenia katolików do walki z rządem Piłsudskiego. Celem Episkopatu było przypomnienie katolikom obrony zasad religji katolickiej, zaś chęć wykorzystania listu pasterskiego do celów partyjnych jest gorszącem zjawiskiem.

6 miljonów za pięć mandatów? Nieprawdopodobna historja przedwyborcza.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 12 Sin. W kołach politycznych opowiadają o sensacyjnej propozycji w sprawie uzyskania mandatów. Mianowicie podobno przedstawiciele pewnych sfer gospodarczych zwrócili się do różnych partyj z propozycją umieszczenia ich kandydatów, przyczem ofiarowali za pięciu kandydatów sześć miljonów zł.

Dymowski siedzi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 12. Sin. Sąd apelacyjny nie wydał dziś decyzji w sprawie zwolnienia, ewentualnie zatrzymania w areszcie b. posła Dymowskiego. Sąd przed wydaniem ostatecznej decyzji zażądał nadesłania aktów śledczych w tej sprawie.

Dr. Hermes wrócił do Warszawy

Warszawa, 17 12 Sin. Dr Hermes przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań o traktat handlowy z Polską powrócił dziś do Warszawy. Oświadczył on, że dotychczasowe wyniki rokowań są zadowalające. Delegacja niemiecka miała sposobność naocznego stwierdzenia, że ze strony Polski istnieje dobra wola i pojednawczość.

Niemcy i pokój w Europie

Jeden problemat dominuje nad wszystkiem co omawiano w Genewie podczas konferencji rozbrojeniowej: — kwestja łączności ewentualnej między akcją Niemiec a Rosji.

Listopad obfitował w konflikty dyplomatyczne. Widzieliśmy, w jaki sposób pomyliły się Włochy, szukając intencyj zaczepnych w traktacie franko-jugosłowiańskim. A jednak Mussolini uważał za właściwe odpowiedzieć na pakt franko-jugosłowiański nowym traktatem albańskim, zawierającym klauzule militarne.

Przeciwstawność obu paktów została podkreślona w polemikach prasowych. Zwłaszcza prasa jugosłowiańska celowała w zaznaczaniu faktu, iż kombinacja italo-albańska jest słabsza, niż kombinacja franko-jugosłowiańska. Na to prasa włoska odpowiedziała ostrzeżeniem, iż Włochy potrafią znaleźć innych jeszcze sojuszników prócz Albanii. De facto ruchliwa i zręczna dyplomacja włoska usiłuje dzisiaj poróżnić między sobą nacje bałkańskie i przeszkodzić za wszelką cenę pogodzeniu się Grecji i Bułgarji z Jugosławją. Na Bałkanach powstaje trwałe źródło nowych konfliktów i fermentów.

Z drugiej strony Węgry przypatrują się z zadowoleniem pojednywaniu italo francuskiemu na Bałkanach. Niektóre pisma węgierskie wyrażają nawet nadzieję na utworzenie się bloku italo-bułgarskiego.

Widać tu, jak na dłoni, powstawanie starej przedwojennej gry w alianse i kontralianse. Nie należy ukrywać światła pod korcem i zapominać o tem, że ta gra doprowadziłaby teraz do jeszcze groźniejszych wyników, gdyż mamy dziś daleko więcej nieporozumień na kontynencie.

Pisma angielskie zwróciły uwagę na tę okoliczność. A jednak Anglia i Rosja ze swej strony prowadzą na pobrzeżu Bałtyckiem politykę równie sprzeczną, jak ta, której rzecznikami na Bałkanach są Włochy i Francja. Dyplomacja angielska dążyła do utworzenia koalicji bałtyckiej tak samo, jak dyplomacja francuska — koalicji bałkańskiej. Anglja natrafiła na te same trudności nad Bałtykiem, co Francja na Bałkanach.

Aczkolwiek Finlandja, Estonja i Łotwa zobowiązują się iść razem i nie zawierać z Rosją umów odrębnych, to jednak powiodło się Rosji oderwać Łotwę od bloku bałtyckiego i skłonić do zawarcia umowy osobnej. Poseł angielski w Rydze dał do poznania w prasie, iż Anglja wie o tym pakcie odrębnym i uważa go za akt niezbyt sympatyczny. Ponieważ pakt rosyjsko-łotewski został jednak zawarty, prasa estońska i fińska podkreśliły jego znaczenie, jako orjentacji wschodniej. Jednocześnie ujawniła się pewna dezorjentacja w poglądach rządów i sfer kierowniczych obu krajów i oglądanie się na Niemcy, na ich politykę filoangielską, czy filorosyjską.

Nota sowiecka do Polski w sprawie litewskiej jest logicznym skutkiem paktu rosyjsko-łotewskiego i dąży do wbicia nowego klina między Polskę a kraje bałtyckie. W chwili, gdy Francja i Włochy borają się z trudnościami na południu, a Rosja i Anglja — na północy, każdy gest Niemiec w tych okolicznościach ma niezwykłe znaczenie. Tymczasem Niemcy stanęły po stronie Polski przeciw Litwie, po stronie Węgier przeciw Rumunii.

Co postanowią Niemcy? Czego chcą. Do czego dążą? Weszły już, czy też wejdą w jakąś kombinację polityczną wielkich mocarstw? Czy też będą starały się uzgodnić rozmaite dążenia i traktaty co jest pierwszym warunkiem pokoju?

— Oto co jest najżywotniejszym dzisiaj problematem, decydującym o pokojowym rozwoju Europy.

Henry de Jouvenel

Senator, b. minister i b. delegat Francji do Rady Ligi Narodów.

Copyright by P. A. P.

Henryk Mann w Paryżu

Na zaproszenie paryskiej Ligi dla praw obywatela i człowieka przyjechał Henryk Mann, znakomity pisarz niemiecki do Paryża i zgłosił tam odczyt o kulturalno-politycznem zbliżeniu się francusko niemieckiem. Przewodniczący Ligi prof. Basch przedstawił Henryka Manna, jako tego człowieka który nie czekał aż dojdzie do skutku Locarno politików, bo przedtem jeszcze walczył o Locarno duchowe. Następnie Henryk Mann wygłosił swój odczyt w języku francuskim. Poeta mówił o młodzieży we Francji i Niemczech, które pod względem swej struktury duchowej są tak do siebie podobne, że nie można w nich nawet widzieć przedstawicieli dwóch zwalczających się narodów. Henryk dużo też mówił o wpływach Musseta, Flauberta i Stendhala na swoją twórczość.

Po odczycie zadawano poecie pytania. Pewien pacyfista pytał się Manna, czy Niemcy mimo surowości traktatu wersalskiego i okupacji Nadrenji nie porzuciły myśli pojednania się z Francją. Henryk Mann odpowiedział, że idea pojednania jest tak silną, że potrafi przezwyciężyć polityczne trudności. Członek Ligi dla obrony praw obywatela i człowieka Guernet pytał się Manna wskazując na siedzącego w pierwszym rzędzie znanego niemieckiego pacyfistę prof. Förstera, jakie stanowisko zajmuje niemiecka demokracja wobec gnębienia niemieckich pacyfistów. Henryk Mann odpowiedział, że spodziewa się radykalnej zmiany po nowych wyborach, które mają nastąpić w roku 1928.

ROZMAITOŚCI

Poglądową nauka krajoznawstwa

Znany architekt włoski, Pio Franchi, przystępuje do budowy wypukłorzeźby, będącej dokładnem odtworzeniem półwyspu Apenińskiego, oraz Sycylji. Model ten, w imponującej skali pomyślany, umieszczony zostanie po ukończeniu w środku jeziora sztucznego, ad hoc wykopanego i mającego 60 metrów średnicy. Wszystkie właściwości geograficzne półwyspu reprodukowane będą z najstaranniejszą fotograficzną ścisłością, a więc: góry, rzeki, miasta, szosy, drogi kolejowe etc... Ponieważ dzieło to ma na celu poglądowe zaznajomienia szerokiego ogółu włoskiego z wyglądem zewnętrznym kraju, przeto umieszczone będzie w publicznych ogrodach Rzymu, okalających tzw. „Villa Umberto".

Amerykańska miss Rasputin

czyli prawda o skandalu parlamentarnym w Oklahoma

Prasę światową obiegła niedawno sensacyjna wiadomość o zatargu między gubernatorem Oklahomy Johnstonem a parlamentem tego stanu. Teraz prasa przynosi sensacyjne szczegóły o powodach tego zatargu. Gubernator Johnston pozostawał pod silnym wpływem młodej i pięknej kobiety, miss Hammond, która była jego prywatną sekretarką. Wszyscy petenci zwracający się do gubernatora musieli się zgłosić i wyczekiwać w przedpokoju sekretarki, która tę samą taktykę stosowała także wobec posłów i senatorów. Wywołało to oburzenie parlamentu, który uchwalił w tej sprawie interpelację z żądaniem wydalenia miss Hammond ze służby. W odpowiedzi na tę interpelację oświadczył gubernator, że miss Hammond jest jego prywatną sekretarką, wobec czego parlament nie ma żadnego prawa mieszania się do jego prywatnych spraw. To dało hasło do rewolty, którą w Ameryce nazywają rewolucją o „miss Rasputin".

80-letnia staruszka morduje służącą i finguje napad rabunkowy

W Nicei zamordowała 80-letnia właścicielka willi, wdowa po znanym wiedeńskim przemysłowcu, Portois swoją służącą, liczącą lat 62. Powodem morderstwa była kłótnia. Następnie, by upozorować zabójstwo, zatelefonowała do policji, że do jej willi wtargnął zamaskowany morderca, który zażądał od niej wydania kosztowności i pieniędzy. Gdy chciała zadzwonić na służącą, oświadczył jej morderca, że służącą zamordował, a następnie zabrawszy jej kilka kaset franków, oddalił się z willi. W ogniu krzyżowych pytań zmieniła Portois zwoje zeznania i przyznała się do tego, że w kłótni zabiła swoją służącą.

Pamiętniki Poli Negri

4) (Ciąg dalszy)

Przyjechałam do Warszawy w roku 1913 i otrzymałam stypendjum na studja w szkole dramatycznej. Okres tych studjów uważam za najpiękniejszy i za najmilszy w życiu.

Pierwszą troską było wyszukanie odpowiedniego pseudonimu, gdyż nazwisko Apolonja Chalupiec wydawało mi się na scenie niemożliwem.

Zaczęłam gorączkowo szukać nazwisk w książce adresowej i telefonicznej — niestety, bez rezultatu. Skoro bowiem natrafiałam na nazwisko, które mi się podobało, nabierałam wstrętu do zawodu danej osoby. Postanowiłam więc szukać w bibljotece szkoły dramatycznej i wybrać pseudonim na podstawie nazwiska jakiegoś sławnego człowieka. Ale i to nie było łatwe. Homer wydawał mi się za starym, Szekspir był ze względu na mою drugą miłość wykluczony. Pewnego dnia jeden ze znajomych poradził mi, bym wzięła pseudonim od poetki włoskiej, Ady Negri z tem, by zamiast Ady zjawiła się podobna do Apolonji Pola. W ten sposób urodziła się Pola Negri, której nazwisko figurowało po raz pierwszy na afiszu teatralnym 1 października 1913 r.

2 października przeczytałam pierwsze wzmianki w gazetach. Pochlebne krytyki wywołały we mnie coś w rodzaju zawstydzenia.

Dyrektor teatru zaangażował mnie na olbrzymią pensję miesięczną w wysokości 60 rubli. Z pierwszej pensji kupiłam matce kosz kwiatów za 30 rubli. Koleżanki uważały, że jest to szczyt rozrzutności, ale matka zrozumiała mnie lepiej.

Rozdział VI.

ZOSTAJĘ SANITARJUSZKĄ

Nie miałam szczęścia. Po pierwszych sukcesach, po triumfie w roli „Hanusi", wybuchła wojna i teatr został zamknięty.

Mogłam albo wracać do matki, albo ruszyć na front, jako sanitarjuszka. Wybrałam to drugie, nie przeczuwając nawet, że wybór ten pozwoli mi nie rozstawać się ze sceną. Zostałam członkiem teatru wędrownego dla żołnierzy, w dzień pracowałam, ja ko siostra miłosierdzia, wieczorami grałam.

Po upływie pięciu miesięcy rozchorowałam się nerwowo i musiałam wrócić do Warszawy.

Rozdział VII.

ZACZYNA SIĘ DZIAĆ COŚ TAJEMNICZEGO.

Wróciłam więc do teatru i po niedługim czasie osięgnęłam w pantomimie „Sumurun" wielki sukces.

W tym samym czasie spotkała mnie tajemnicza przygoda. Pewnego dnia otrzymałam list w kopercie, zaadresowanej pismem maszynowem. W pierwszej kopercie znajdowała się druga w drugiej trzecia, w trzeciej czwarta, dopiero w piątej leżał — bilet do kina. Podarłam wszystkie koperty wraz z biletem. Nazajutrz powtórzyło się to samo. Cierpliwy entuzjasta kina nie ustąpił i na trzeci dzień, tak że zdecydowałam się skorzystać wreszcie z biletu.

Dotychczas bywałam w kinie stosunkowo rzadko. Film, w którym główną rolę grała Paulina Frederic podobał mi się bardzo.

Tegoż wieczoru otrzymałam znowu tajemniczą kopertę, a w niej, zamiast zwykłego biletu, kartkę z maszynowym napisem: „Dziękuję".

Po dziś dzień nie wiem, kto był autorem tajemniczych listów: w każdym razie muszę stwierdzić, że udało mu się obudzić we mnie pragnienie występowania na ekranie.

———o———

W tydzień później zjawił się w mojej garderobie pewien reżyser i zaproponował bym spróbowała zagrać w filmie.

Prosto z mostu zapytałam:

— Czy to pan przysyłał mi bilety do kina?

Zrobił zdziwioną minę, nie ulegało dla mnie wątpliwości, że nie jest autorem tajemniczych listów.

W pół godziny później kontrakt był podpisany. Za pierwszy film miałam otrzymać olbrzymią sumę: sto rubli.

Warunki filmowania były niezwykle prymitywne. Atelier mieściło się w małym pokoiku na czwartem piętrze należącym do pewnego malarza. Zdjęcia plenerowe robiliśmy w okolicach Warszawy.

Nie żałowałam szminki a nie znając techniki filmowej, wyglądałam, dzięki temu, na zjadliwy trup. W pracy przeszkadzały też nie mało tłumy ciekawskich, dla których zdjęcia kinowe były wówczas nowością.

Film nosił tytuł „Niewolnica zmysłów". Pewnego dnia podczas zdjęć wyrósł, jak z pod ziemi, żandarm, zasłonił ręką aparat (ręka ta widniała później na filmie) i oświadczył:

— W imieniu prawa aresztuję państwa!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ruchu przedwyborczego

CO WŁAŚCIWIE UCHWALONO NA ZJEŹDZIE RABINÓW?

Ze zjazdu ortodoksyjnych rabinów zach. Małopolski, grupujących się dokoła rabina bobowskiego—który to zjazd odbył się 13 bm. w Krakowie — podaliśmy wierne i dokładne sprawozdanie, przyczem podkreśliliśmy, że żadnych uchwał o charakterze politycznym na zjeździe nie powzięto. Manifestacja lojalności dla państwa i rządu oraz depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i do marsz. Piłsudskiego nie stanowią aktu politycznego, są one wyrazem nastrojów całego żydostwa polskiego bez względu na jego przekonania religijne, społeczne czy polityczne. Tymczasem z wczorajszego(!) „Il. Kurjera Codz." dowiadujemy się, że zjazd rabinów „zajął też stanowisko o charakterze wybitnie politycznym, odnośnie do akcji wyborczej, do ustosunkowania się do rządu, bloku mniejszości narodowych itp." „Kurjer" podaje w dalszym ciągu, że „Zjazd uchwalił energiczny protest przeciwko udziałowi Żydów w bloku t. zw. mniejszości narodowych i żądał, aby Żydzi popierali bez zastrzeżeń zamierzenia rządu, głosując na kandydatów, którzy będą z rządem współpracowali".

Nie wiemy, skąd „Kurjer" zaczerpnął wszystkie te szczegóły, konstatujemy tylko — na podstawie własnego naszego udziału w zjeździe, w charakterze dziennikarsko-informacyjnym, — że wszystkie zapodania „Kurjera" są poprostu zmyślone. Niema w nich ani słowa prawdy! O żadnych wyborach, o żadnym bloku mniejszości itp. na zjeździe nie mówiono!

Ciekawe tylko, kto lansuje podobne wieści i w jakim właściwie celu. Z „komentarza" „Kurjera" do powyższych rzekomych „uchwał" zjazdu rabinów wynikałoby, że komuś zależy na tem, ażeby nie dopuścić do bloku ogólnożydowskiego w Małopolsce. Te szlachetne tendencje należy zawczasu zdemaskować!

BIKUPI NIE SĄ PRZECIW RZĄDOWI
Dokoła listu biskupiego

Konserwatywny „Dzień Polski" donosi, że ks. kardynał Kakowski upoważnił do oświadczenia w jego imieniu, iż „List Pasterski rozumieć należy jako wezwanie do wszelkich ugrupowań, stojących na gruncie katolickim do łączenia się w nadchodzących wyborach na platformie katolickiej z wykluczeniem wszelkiej walki z rządem".

Endecja jest oburzona na to „mieszanie się władz duchownych w sprawę stosunku stronnictw do rządu". Na odnośną rekrym inację jednego z publicystów endeckich dano mu ze strony kościelnej do zrozumienia, że „komentarz tak wysoce autorytatywny wyklucza wszelką dyskusję nad nim ze strony poddających się wskazówkom Listu Pasterskiego pisarzy katolickich".

Ciekawe, że i socjaliści protestują ostro przeciw listowi biskupiemu, jako „nadużycu religji do polityki endeckiej" i jako szkodliwemu z ogólnego punktu widzenia dzieleniu ludności polskiej na katolicką i niekatolicką. „Naprzód" pisze:

> W odpowiedzi na szkodliwą dla Państwa agitację musi się podnieść żądanie wypowiedzenia konkordatu i oddzielenia Kościoła od Państwa. A żądanie to podniosą nietylko socjaliści, lecz także ci wszyscy, których biskupi w przedwyborczym liście pasterskim stawiają poza nawiasem katolicyzmu. Księża biskupi niechaj zrozumieją, że tu niema żartów i że nadużywanie religji do polityki źle się skończy dla nadużywających.

Jak się dowiaduje „Epoka", autorem listu biskupów polskich w sprawie wyborów był arcybiskup Teodorowicz, który przez dłuższy czas bawił w Warszawie. Pierwotna redakcja została jednak złagodzona. Przedewszystkiem usunięto z niej ustępy, skierowane przeciw rządowi, a nadto dodano kilka zdań o potrzebie wzmocnienia władzy wykonawczej i poskromienia partyjnictwa.

O SWOBODĘ WYBORÓW.

Wczorajszy „Robotnik" w artykule wstępnym pt. „Niezbędny warunek" pisze:

> Panowie wojewodowie, starostowie, komendanci policji zajęli się „organizowaniem" kampanii wyborczej, zwołują posiedzenia działaczy różnych grup i stronnictw, odbywają z nimi konferencje, udzielają wskazówek, ustalają nazwiska kandydatów. Co to ma znaczyć? „Kandydatury oficjalne" z czasów Napoleona III.? Wywiadowcy policji spacerują po zgromadzeniach publicznych, krzyczą, gwiżdżą, hałasują — raz w tej, raz w owej roli. Wójtowie otrzymują „dyrektywy" wyborcze od starostów. Ten i ów wysoki dygnitarz państwowy nie ma na nic czasu, bo... jest zajęty wyborami.

W dalszym ciągu:

> Są chwile, kiedy przemilczanie oznacza podłość. Dlatego mówimy wyraźnie: wybory „galicyjskie" w stylu Badeniego — to cios, zadany nie „Obwiepolowi", ale sercu demokracji, ale jutru Polski. Wybory, które nie wychowują, — demoralizują. Demokracja, która jest oszukaństwem i naciskiem administracji, — to samobójstwo. A potem może zabraknąć już drogi powrotu.

Wkońcu:

> Nie piszemy, by grozić, nie piszemy dla demagogji. Powtarzamy głosy, które rozbrzmiewają na każdem zebraniu robotniczem: skoro przestaje obowiązywać Prawo, „lud jest wolny od posłuszeństwa".
>
> Warunkiem niezbędnym dla przyszłości kraju jest postulat: wybory r. 1928 muszą być wyborami swobodnymi bez nacisku administracji i w zgodzie z ustawą!

Kto z obecnych posłów i senatorów pójdzie w „odstawkę"?

Pierwsza lista wielkich ludzi, którzy znikną obecnie z życia politycznego

Wczoraj podaliśmy listę osób, które „wycofują się" obecnie z życia politycznego. Poniżej parę szczegółów o tych weteranach, zasłużonych dla narodu i mających teraz pożywać „panem bene maerentium"...

Pierwszy, który postanowił zrezygnować z kandydatury, był Władysław Kucharski, były minister finansów. Poseł Kucharski stał się „sławnym" w związku z aferą w Żyrardowie, która poruszyła w swoim czasie całą opinję publiczną w Polsce. Czytelnicy przypominają sobie, że sejm większością głosów uznał, iż pan poseł Kucharski ma być postawiony przed sąd za jego nadużycia. Ponieważ atoli endecja dzierżyła wówczas władzę, Kucharski wywinął się rychło z całej afery. Na ostatniem posiedzeniu klubu sejmowego oświadczył Kucharski, że wycofuje się z życia politycznego.

Równocześnie z Kucharskim zniknie z areny politycznej serdeczny przyjaciel i zaufany powiernik i spólnik w operacjach finansowych p. senator Hammerling. I on był w swoim czasie znaną osobistością. Minister finansów Kucharski wysyłał kilkakrotnie swego przyjaciela do Ameryki i Anglji w sprawie pożyczki dla Polski. P. Hammerling nie chce już być więcej senatorem.

Poseł Popiel z NPR., którego nazwisko wielokrotnie wspominano w czasie procesu gen. Żymierskiego, przestał być już dawno posłem. W związku z procesem Żymierskiego miał poseł Popiel stanąć przed sądem marszałkowskim, postąpił atoli mądrzej, bo na kilka tygodni przed rozwiązaniem sejmu zrzekł się mandatu. Obecnie nie będzie kandydował na posła.

Do serji „odrzuconych" posłów należy także poseł Korfanty. W związku z wyrokiem, jaki wydał sąd marszałkowski, oświadczył Korfanty, że nie będzie więcej kandydował.

Również towarzysz partyjny Korfantego Dr. Dymowski, dyrektor „Rozwoju" i prezes Banku Narodowego, nie będzie więcej posłem. Na razie znajduje się we więzieniu w Pawiaku, oskarżony o nadużycia i oszustwa.

Do zbytecznych w przyszłym sejmie należy także poseł chadecki Hryckiewicz. I na nim ciąży wyrok sądu marszałkowskiego. Wyroku tego nawet nie ogłoszono, albowiem p. Hryckiewicz przyrzekł wycofać się z życia politycznego. Obecnie musi dotrzymać przyrzeczenia i nie wolno mu kandydować.

Brat stryjeczny posła Wincentego Witosa, pos. Andrzej Witos stanął przed sadem partyjnym. Nie pomogła protekcja „Wielkiego" Wincentego i pan Andrzej został zmuszony do wycofania się z życia politycznego.

PARADA REKRUTOW

Z SALI KONCERTOWEJ

LEON OBORIN — ROBERT CASADESUS

Laureat międzynarodowego konkursu Chopinowskiego w Warszawie jest około 20-letnim młodzieńcem, mającym przed sobą niewątpliwie świetną przyszłość pianistyczną; dziś atoli jeszcze nie jest duchowo skrystalizowany ani technicznie zupełnie gotowy. Zdaje się, że strona kontemplacyjna, uczuciowa znajdzie w Oborinne powołanego, doskonałego interpretę, który jednak utworów monumentalnych, heroicznych i dramatycznych nie odda z tem zgłębieniem jak tamte. Sądzić można tak po wybitnie dobrze zagranych genjalnych „Choralvorspiele" Bacha (grał je tu Busoni) i siódmej etiudzie Chopina — a zupełnie bladej, bez wyrazu wykonanej niepotrzebnej Appassionaty Beethovena. Drugą cechą gry Oborina będzie brawura, która już dziś ma wielki, wirtuozowski rozmach, nie jest atoli w całych 100% czysta i wymaga jeszcze troskliwej pracy. W każdym razie jestto wielki talent, o którym będziemy jeszcze dużo słyszeć.

Mistrzem nad mistrze, wyniosłym ponad wszelką krytykę okazał się tym razem Casadesus i to we wszystkich stylach wszystkich czasów. Na sam front wysuwa się przecudne, głębokie i dostojne oddanie sonaty op. 81 Beethovena (Les Adieux), które tego francuskiego pianistę stawia między pierwszymi interpretami mistrza; tak wykonanej fortepjanowej sonaty Beethovena dawno już nie słyszałem. Potem niemniej genjalne zagranie sonaty b-moll Chopina z pożerającym ogniem namiętności w I. części i zdumiewającem crescendo w I. cz. Marsza żałobnego, które przy des-dur (przed triem i po niem) olbrzymieje do potęgi surmy wskrzeszającej zmarłych i burzącej mury cmentarne w rozpaczy popychającej do mocarnego czynu, a nie do łez i popiołu, jak to zwykle czajnie pianiści starają się wykazać. Toteż wrażenie było niesłychanie mocne, rozpierające fanfarami potężnego rytmu, a tylko na chwilę przytłumione anielską liryką tria. Ostatnia część (80 sekund tym razem trwająca) zagrana prawie zupełnie bez pedału (przeciwnie niż u Rubinsteina), dopiero poraz pierwszy wystąpiła plastycznie i jasno. Pozatem muzyka francuska stara (Ramlau i Couperim) i najnowsza (pyszna Sonatina Ravela, Debussy), bajecznie z polotem i maestrją oddana. Nie było też końca owacjom, choć artysta ani razu się nawet nie uśmiechnął.

Dr Apte.

Obroty na giełdzie nowojorskiej

Wyniki transakcyj, zawartych w ubiegłym tygodniu, stanowią jedyny w swoim rodzaju rekord, imponujący już nietylko z punktu widzenia naszego, ale nawet w pojęciu zblazowanych Amerykan. Wystarczy zaznaczyć, iż sześciodniowy zarobek agentów giełdowych, pobierających minimalną prowizję, osiągnął po każdą sumę przeszło 2.300.000 dolarów! Słynna gorączka spekulacyjna 1901 roku przedstawiała się skromniej, sprzedano bowiem wówczas w ciągu pierwszego tygodnia majowego zaledwie... 15,419,637 akcyj!

B. ZIMMERMANN (Tel Awiw).

Na śladach dawnych czasów

Zazwyczaj w naszych planach o podróżach, które zamierzamy przedsięwziąć do dalekich krajów, malujemy w jasnych kolorach ludzi i krajobraz. Gdy jednak staniemy nareszcie na utęsknionej ziemi, stwierdzamy z żalem, że z palety naszej wyobraźni dobieraliśmy zbyt jaskrawych barw. Rzeczywistość bowiem, nawet gdy nas nie rozczarowuje, wydaje się nam niejednokrotnie mniej piękną, mniej jasną i mniej oczekiwanemu obrazowi odpowiadającą.

O tej właśnie regule myślałem, gdy w drodze do Betleem i Hebronu stanęliśmy nad Stawami Salomona. Wodząc bowiem głodnem okiem po spadającym w dół terenie, nie mogłem przed mymi towarzyszami zataić lekkiego rozczarowania. Uważałem tę rzeczywistość za niewiarygodną, za sprzeczną z tą mglistą rzeczywistością obrazu, która od zarania mej świadomości istniała w mej duszy. Te trzy, w spadku jeden za drugim położone, obetonowane zbiorniki, z tą drobiną zielonkowatej, ledwo dno zakrywającej wody, z tą wszelkich pałaców, ogrodów, wodospadów, wszelkich królewskich insygnij wyzbytą przestrzenią, — te suchotnicze sadzawki, któremi poszczycić się może lada ogród prowincjonalnego europejskiego miasteczka, — czyż to miałyby być owe słynne Stawy Króla Salomona?!...

Nie! Musi to być stanowczo omyłka historji. A może jest to jeden z pośród wielu śmiesznych tricków, którymi różne tutejsze wyznaniowe gminy, klasztory i kościoły się posługują, by z naiwnych a wiernych duszyczek jak najtłuściejszego wyciągnąć obola w zamian za chwilę zbożnych reminiscencyj i bogobojnej ułudy!

Czego zaś w tym kierunku nie robi się w Palestynie, to faktycznie przechodzi jeżeli już nie granice historycznej lojalności i konkurencyjnej przyzwoitości, to co najmniej granice cierpliwości i pojemności ludzkiego rozumu. W każdym zaś razie rozbrajającym jest dowodem niezgłębionej ludzkiej głupoty. Czyż naprzykład Muzułmanie nie odbywają rok w rok długich pielgrzymek do znajdującego się rzekomo w pobliżu Jerycha grobu Mojżesza, jakkolwiek powszechnie wiadomą jest rzeczą, że Mojżesz granic Palestyny nigdy nie przestąpił!

Dziwną wobec tego wydaje mi się rzeczą, że z pośród niewielu historycznie stwierdzonych miejsc świętych, również i grobowiec Racheli ocalał przed zaborczą miłością różnych wyznań do naszych nieboszczyków. Grobowiec ten znajduje się przed rozgałęzieniem drogi, prowadzącej z Jerozolimy do Betleem i Hebronu. Tam to w kamiennym sarkofagu spoczywają zwłoki Racheli, żony Jakóba, zmarłej w drodze do Betleem przy porodzie Benjamina. Jakżeż wielkiem musiało być przywiązanie Jakóba do swej żony, iż mimo zmęczenie i pośpiech tak długo wytrwał na tem pustkowiu, aż zdołał w twardej skale wykuć grób dla towarzyszki życia, która tak niespodziewanie, tuż przed osiągnięciem celu, go opuściła!...

Stoimy przed tym kamiennym grobowcem, opasanym kolorową wstążką przez bogobojne kobiety żydowskie i myślimy o tej niezliczonej rzeszy niewiast, które tu poprzez wieki szukały ukojenia w tęsknocie i bólu z przyczyny niespełnionych macierzyńskich nadziei, lub w rozpaczy osamotnionego, do cna krzywdą spalonego serca. Naprożno jednak natężamy myśl, by znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego prawie Racheli przypadł w udziale ten piękny los pocieszycielki żydowskich kobiet? Czyżby dlatego, że Rachela tak ciężkich doznała bólów porodowych, iż swemu ostatniemu synowi nadała przed swą śmiercią przydomek „Ben Oni" — syn mego bólu?... Czyż nie mają słuszniejszego tytułu do powyższego odznaczenia: Sarah, która stuletniego Abrahama pierwszym i jedynym obdarzyła potomkiem; Rebeka, żona Izaaka, której miłość do młodszego syna Jakóba była silniejszą, niż przyrodzone prawa pierworodnego Ezawa? A Ruth, której przywiązanie do swej teściowej Noemi uwieczniło się temi pięknemi, w głąb serca idącemi słowy:

„Nie napieraj na mnie, bym cię opuściła. Albowiem dokąd ty pójdziesz, i ja podążę za tobą, a gdzie ty pozostaniesz, i ja przy tobie. Twój naród mym narodem, a twój Bóg mym Bogiem..."

O, gdzieżeś boska, słoneczna Ruth, prababko króla Dawida? Gdzież się podziały te bogate łany, które srebrem swych ciężkich kłosów oczarowały twe migdałowe oczy i zniewoliły ku tobie litościwe serce Boasa?... Jestże możliwem, by ziemia z żalu i tęsknoty za narodem, który ją porzucił, zdołała przybrać tę kamienną, przerażającą szatę żałoby? Wszak to tu zbierałaś, o Ruth, pozostawione przez żniwiarzy Boasa kłosy. Jakżeż żyźno, rojno i gwarno musiało tu być ongiś na tych spadzistych zboczach gór, na których dziś tylko tu i ówdzie wyrasta karłowata oliwka lub garść rzadkiego, niskiego jęczmienia.

Niemniej jest w tem martwem pustkowiu jakaś niesamowita, utajona i zniewalająca siła, która człowieka podnosi i uczy z Bogiem rozmawiać. Jeszcze też nigdy nie wydał mi się tak zrozumiałym charakter naszych ojców, tak naturalną nie objawiła mi się siła i wielkość naszych przodków, jak właśnie w tej chwili na tle tego bezkresnego, kamiennego stepu, tej niczem niezamąconej ciszy, tego wyniosłymi, nagimi szczytami podkreślonego majestatu przyrody. Tu zaiste człowiek słaby łatwo mógł uróść do gigantycznych wymiarów Jeremjasza lub Jezajasza.

Mówię o tem do mych towarzyszy wycieczki, lecz ci nie przyznają mi racji, wskazując na ciągnące się wzdłuż drogi bujne winnice, o czarnych, pnących się po ziemi łodygach. Winnice te zapowiadają bliskość Hebronu.

Gdyśmy stanęli przed hotelem i wzięli za przewodnika młodego Sefardę, ten z miejsca dał nam skrót przeszłości Hebronu, pouczając nas, że jesteśmy u źródła historji, pisanej przez ludzi i zachowanej dla przyszłych pokoleń. Tu ojciec nasz Abraham ufundował naród żydowski. Stąd prowadziła droga Jakóba do Egiptu. Tu była rezydencja króla Dawida. Tu zrodził się bunt Absaloma i tu gromił wrogów miecz Judy Makkabeusza. Tu...

Zaprawdę, ileż historycznych wydarzeń i wspomnień mieści w sobie ta mała, ciasna, brudna mieścina arabska, ze swymi rozpadającymi się od starości i zaniedbania domami, meczetami i [illegible]! Jakaż bogata glorja porywów i upadków ducha, zmagań i samozaparcia, wiary i nadziei, rozpaczy i triumfu oplata te pozostałe tu jeszcze pamiątki żydowskiej przeszłości!... Czy zdołamy do tych wyniosłych punktów wytycznych godnie nawiązać sieć naszych nieskoordynowanych wysiłków odrodzeniowych?...

Mimowoli rodzi się na dnie najtrzeźwiejszej i najbardziej pogańskiej duszy chęć pomodlenia się o zbawienie tych wielkich ludzi, którzy przyrodzonym wiedzeni instynktem, zdołali wyróść ponad pogański światopogląd otoczenia, zdołali wznieść się wysoko ponad wiarę ówczesnego świata i ówczesnych pokoleń, zdołali jedyni z pośród niewielu rozpoznać Boga.

Pospieszyliśmy za przewodnikiem ulicą, prowadzącą między starymi i świeżymi grobowcami arabskimi, które, — bez uszczerbku dla spoczywających na ich dnie nieboszczyków, — służą równocześnie za pastwisko dla osłów. Po drodze napotykamy na staw, zamknięty z trzech stron domami. Staw ten, pełen brudnej wody, służy za miejsce kąpieli dla ludzi i koni. Trudno dziś stwierdzić, czy nad tym właśnie stawem kazał Dawid stracić morderców Isboseta, syna Saula, lecz mimowoli odnosi się wrażenie, że dziś kąpiel w tym brudnym stawie równałaby się straceniu. Zaiste, byłoby też bardzo pożądanem, by prorok Elisza, który swego czasu wyleczył zatrute wody Jerycha, wrzucając sól do ich źródła, i tu podobnego dziś zechciał dokonać cudu...

Lecz oto jesteśmy w pośrodku labiryntu murów, zbudowanych z olbrzymich bloków kamiennych. Patrząc na ich niepowszednie dziś wymiary, rozumiemy, dlaczego to król Salomon do budowy swego pałacu użył aż 17 tysięcy tragarzy i 80 tysięcy kamieniarzy... Na wnętrzu tych murów wznosi się, królując nad miastem, Haram, dawniej chrześcijańska bazylika, a dziś moszea arabska, zbudowana nad Machpelą, czyli nad grobami Abrahama i Sary, Izaaka i Rebeki, Jakóba i Leji.

Spieszymy, nieświadomi rzeczy, po kamiennych schodach, by jak najprędzej stanąć u grobu naszych proroków. Jednakowoż daleko jeszcze przed głównem wejściem wstrzymuje nas Arab, pełniący tu służbę portjera. Od przewodnika zaś, który zda się rozmyślnie zataił przed nami obowiązujący zakaz, dowiadujemy się, że Żydom i chrześcijanom wstęp do grobowca wzbroniony. Natomiast wolno nam, — co za rozbrajająca lojalność! — przez widoczną w murze dziurę wrzucić do wnętrza grobowca „pitka", kartkę z naszemi życzeniami, które z wszelką pewnością będą wysłuchane. Za tę przyjacielską radę dajemy Arabowi bakszysz w kwocie pięciu piastrów. Atoli nie czynimy próby porozumienia się

OZJASZ THON

Przedruk i przekład wzbroniony.

Z rozmyślań przymusowych wakacyj

(Wspomnienia i refleksje)

(Ciąg dalszy)

A uznali jednak wszyscy — „lewicowcy" mieli tu i ówdzie mniejsze lub większe zastrzeżenia! — że owo słowne równouprawnienie, któreby miało znaleźć wyraz w konstytucji, do uporządkowania stosunków takiej dużej i zwartej masy, jak żydostwo w Polsce, nie może wystarczyć. Uznali dalej wszyscy, że nasze żądania, gdyby zostały w sposób rzetelny w całości bez zastrzeżeń i ku całkowitemu naszemu zadowoleniu spełnione, państwu polskiemu, jego całości, zwartości i mocarstwowemu charakterowi, żadnej ujmy przynieść by nie mogły. Uznali wszyscy — w Paryżu używa się w takich sprawach zgoła innego języka, niż w Warszawie — naszą zupełną i niewątpliwą lojalność i zgoła nie dyplomatyzującą otwartość. A jednak do pozytywnego rezultatu nie doszło się.

Bywały incydenty, które nas wprowadzały wprost w kłopot. Tak np. kiedy razu pewnego p. Grabski, zagajając dyskusję, zaskoczył nas ot taką interpelacją: „Poco właściwie Panowie forsujecie na terenie konferencji pokojowej ogólne uregulowanie sprawy mniejszościowej, kiedy Wy dla siebie możecie wszystko dostać? My wiemy, że Żydzi nie są materiałem do kompletnej asymilacji i zrezygnujemy z niej. Ale poco nam utrudniacie zaasymilowanie innych mniejszości, które są do tego skłonne? Wam damy wszystko!" Oczywista, że nie bardzo trudno było p. Grabskiemu udowodnić, że naród polski bardzo wydatnie będzie musiał korzystać z ochrony swojej narodowości w innych państwach, w których sporo Polaków pozostanie. Tak samo nie było trudno uzasadnić, że się nie chce dużej myśli rozdrobnić na grosze. A pozatem musiał p. Grabski, a z nim cała komisja, rozumieć, że my, Żydzi polscy, nie jesteśmy sami na świecie, ażebyśmy mogli sobie egoistycznie załatwić swój interesik i odejść w spokoju. Zrozumieli te argumenty, ale muru one przełamać nie mogły.

Była, np. taka oferta: kiedyśmy mówili obszernie o prawach dla naszego języka wyłoniła się natychmiast kwestja: jaki język? Hebrajski czy żydowski? Odpowiedzieliśmy, że to wewnętrzna sprawa Żydów, którą sami rozwiążą. Ale p. Grabski oświadczył: dla języka hebrajskiego wszelkie prawa, dla żydowskiego — nie. I wyliczył cały szereg państwowych i historycznych argumentów, które go skłaniają do takiego rozwiązania kwestji językowej polskich Żydów. Żaden jednak z nas — a byli tam wyłącznie „hebraiści", okrzyczani „antyjidyszyści"! — na to zgodzić się nie chciał. Gdyby tam byli „jidyszyści", toby już po hebrajskiem śladu nie było. Jakie szczęście, że oni wpływu nie mają i nie mogą tej szkody przynieść, jakiej uczciwie pragną. A może właśnie w ich bezwzględności leży ich siła. A nasza słabość właśnie w naszej względności... No, trudno: „prawdziwa matka" u Salomona także miała trudniejsze stanowisko, niż owa obca kobieta, która swoje własne dziecko już dawno udusiła...

Nie doszliśmy do rezultatu. Pertraktacje się same urwały. Nie pamiętam nawet z czyjej strony. Trudno — nie byli wtedy — niestety jeszcze teraz nie są! — polscy politycy przygotowani duchowo i sentymentem do sprawiedliwego i rozsądnego uregulowania kwestji żydowskiej.

A myśmy o tem marzyli, że pokażemy różnym politykom zachodnim, choćby Wilsonowi, Lloyd George'owi i innym, że my, Żydzi polscy, możemy się z naszymi politykami, czy oficjalnymi czynnikami sami dogadać, a nie potrzebujemy niczyjej pomocy. Polska, chcieliśmy pokazać światu, nie jest żadną Rumunją.

Niestety — panowie Grabscy nam pozbawili nas tego triumfu, na który się tak cieszyliśmy...

(C. d. n.)

z naszymi pradziadami, nie tyle z braku zaufania do tego rodzaju poczty, ile więcej na znak protestu przeciw samowoli tych nieproszonych arabskich opiekunów, wykonywujących straż nad relikwjami naszej historji.

Odchodzimy z bolesnem uczuciem upokorzenia. Nie jestże to bowiem poniżającem, że dotychczas nie wyzwoliliśmy a nawet nie próbowaliśmy wyzwolić naszych ojców, jakkolwiek porwaliśmy się na wyzwolenie ojczystej ziemi!... A może dlatego nie możemy na oścież otworzyć bram do obiecanej naszym przodkom krainy!...

Wrażenie, jakiego doznaliśmy na grobie naszych pradziadów, było tak przykre i unicestwiające, że straciliśmy wszelką ochotę oglądania dalszych, zachwalanych przez przewodnika zabytków Hebronu. Z tego też powodu nie piliśmy znanego ze swej upajającej mocy wina hebrońskiego i nie zwiedziliśmy sławnej jeszyby, lecz pożegnawszy zdziwionego naszym pospiechem przewodnika, wróciliśmy markotni do starej, lecz już zgiełkiem nowoczesnego miasta rozbrzmiewającej Jerozolimy.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ulgi przy nabywaniu patentów na r. 1928

Donieśliśmy niedawno o ulgach, jakie można w pewnych wypadkach uzyskać przy nabywaniu patentów na rok 1928. Obecnie ze względu na doniosłe znaczenie tej sprawy podajemy poniżej zestawienie tych ulg zgodnie z okólnikiem min. skarbu L. D. V. 11.759/4 z dnia 23 listopada 1927.

Okólnikiem tym ministerjum skarbu zarządziło mianowicie stosowanie następujących ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok podatkowy 1928:

I. — Przedłużono na rok podatkowy 1928 ważność okólnika Nr. 178 z dn. 14 grudnia 1926 r. L.DPO. 14,651/III/26, którym upoważniono izby skarbowe do zezwalania na nabywanie świadectw przemysłowych III kategorji handlowej przez przedsiębiorstwa, prowadzące

drobną sprzedaż towarów, posiadających cechy produkcji wytworniejszej.

Powyższa ulga może być przyznawana w 1928 r., tylko w tych wypadkach, gdy obrót przedsiębiorstwa, ustalony na rok 1926, nie przekraczał 80,000, a ilość towarów, posiadających cechy produkcji wytworniejszej, stanowi najwyżej 5 proc. ogólnej ilości towarów, znajdujących się w przedsiębiorstwie.

Zaznaczyć należy, że ulga ta nie może być przyznana przedsiębiorstwom, zajmującym się także handlem hurtownym.

II. — Upoważniono izby skarbowe do udzielania na indywidualne podania

właścicieli dorożek samochodowych

zezwoleń na nabycie świadectw przemysłowych na rok 1928:

1) IV kategorji handlowej dla przedsiębiorstw, posiadających jedną, najwyżej 6 — osobową dorożkę samochodową;

2) III kategorji handlowej dla przedsiębiorców, posiadających więcej niż trzy dorożki samochodowe (najwyżej 6-osobowe) względnie jeden autobus — najwyżej 20-osobowy.

Okoliczność, iż omawiana gałąź zarobkowości wykonywana jest nietylko przez przedsiębiorców osobiście, lecz również przy udziale sił najemnych nie powinna być przeszkodą do udzielenia ulg.

III. — Przedłużono na rok podatkowy 1928 ważność okólnika Nr. 144 z dn. 20 stycznia 1926 r. L.DPO 12,053/III/25, którym zezwolono na prowadzenie

księgarń wraz z uboczną drobną sprzedażą materjałów piśmiennych

na podstawie jednego świadectwa przemysłowego III kategorji handlowej, o ile przedsiębiorstwa te łącznie w księgarni i przy sprzedaży materjałów piśmiennych zatrudniają, oprócz właściciela lub zastępującego go dorosłego członka rodziny, najwyżej jednego dorosłego najemnego subjekta, i o ile łączny obrót z księgarni i ze sprzedaży materjałów piśmiennych nie przekraczał w 1926 r. kwoty 30,000.

IV. — Nie będą żądane oddzielne świadectwa przemysłowe na

sprzedaż wyrobów tytoniowych,

prowadzoną ubocznie w restauracjach, księgarniach oraz w przedsiębiorstwach handlu towarowego, o ile sprzedaż ta odbywa się w jednym i tym samym lokalu.

V. — Ministerjum skarbu upoważniło izby skarbowe na zasadzie art. 94 ustawy z dn. 15 lipca 1925 r. do zezwalania na indywidualne, należycie uzasadnione podania właścicieli

składów aptecznych (drogeryj)

na nabywanie na rok 1928 świadectw przemysłowych III kategorji handlowej. Ulga ta może być przyznawana tym przedsiębiorstwom, których obrót za rok 1926 r. nie przewyższał 30,000.

VI. — Ministerjum skarbu zwróciło uwagę na okólnik Nr. 84 z dn. 15 grudnia 1924 r. L.DPO 7.575/III/24, którym wyjaśniono, że

zakłady gastronomiczne:

restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie oraz piwiarnie winny być zaklasowane do III kategorji handlowej, o ile w tych przedsiębiorstwach, oprócz piwa, żadnych innych trunków się nie sprzedaje, a ilość zatrudnionych pracowników nie przekracza 10 osób, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny w tych zakładach pracujących

(Przedsiębiorstwa gospodnio- szynkarskie mogą na podstawie poprzedniego okólnika Min. Skarbu nabywać w drodze indywidualnych ulg patenty III zamiast II kategorji, o ile obrót ich nie przekraczał w r. 1926 w miejscowościach I klasy sumy 20,000 zł., II klasy — 15,000 zł., III klasy — 10,000 zł., a IV klasy — 8.000 zł.) Wszystkie wyżej wymienione ulgi mogą mieć zastosowanie i do przedsiębiorstw nowopowstałych pod warunkiem jednak, że obliczony prowizorycznie przez władze skarbowe obrót nie przekroczy kwot wyżej podanych.

Podkreślamy, że celem uzyskania którejkolwiek z powyżej wymienionych ulg musi petent wnieść osobne podanie do Izby skarbowej. W razie odmowy nie przysługuje petentowi żaden środek prawny.

—oOo—

Faktyczny wzrost cen

Wobec pojawienia się w niektórych pismach wczorajszych wiadomości, jakoby wzrost poziomu cen za czas od listopada 1925 r. do listopada r. b. wyniósł według obliczeń G. U. St 43 procent, komunikuja ze źródeł miarodajnych, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości.

Jeśli bowiem dla porównania poziomu cen w chwili obecnej z poziomem w listopadzie 1925 r. i w maju 1926 r. posługiwać się będzie my ogłaszanym obecnie przez Główny Urząd Statystyczny wskaźnikiem, w którym za podstawę przyjęty jest poziom cen w pierwszej połowie 1925 r., to okaże się, że wskaźnik ten wynosił w listopadzie 1925 r. — 108,4, w maju 1926 — 127.4, w październiku 1927 — 144.5. Czyli za okres od listopada 1925 do listopada 1927 r. wzrost wskaźnika wyniósł 33 procent, nie zaś 43, jak podały dzienniki.

Jeśli jednak powyższe dwa okresy traktować będziemy odrębnie, to okaże się, że w okresie od listopada 1925 r. do maja 1926 r., a więc w ciągu 6 miesięcy, wzrost wskaźnika wyniósł 18 procent, gdy od maja 1926 do listopada 1927, a więc w ciągu 18 miesięcy zaledwie 13 procent.

Przyczyny wzrostu cen w ciągu ostatnich dwóch lat tkwią przedewszystkiem w tendencji utrzymania się na równym poziomie cen, wyrażonych w złocie. Pod tym względem znamienne jest, że nowy wskaźnik cen, wyrażonych w złocie, wynoszących w końcu listopada 1925 r. 117.5 — w stosunku do cen przedwojennych, wynosi przy końcu listopada b. r. — 121.8, czyli wzrósł zaledwie o 3.7 procent.

Ostateczne obliczenie zbiorów

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że według ostatecznych obliczeń zbiory zbóż w roku 1927 w Polsce przedstawiają się następująco:

Przeciętna wydajność z ha w q — 100 kg. wynosi: pszenicy 13.0, żyta 11,6, jęczmienia 13.2, owsa 13.0.

Ogólny zbiór wymienionych ziemiopłodów wynosi: pszenicy 14.759 tys. kwint., żyta 56.884 tys. kwint., jęczmienia 16.342 tys. kwint., owsa 33.900.

Liczby powyższe są mniejsze od podawanych poprzednio prowizorycznych obliczeń, ponieważ dopiero w czasie młocki można było zorjentować się dokładnie co do wydajności zbóż, a jednocześnie pozostały uwzględnione przy obliczeniach zniszczenia, spowodowane przez powodzie.

W porównaniu z rokiem poprzednim 1925/26 zbiór roku 1926/27 stanowi: pszenicy 115.2 proc., żyta 113.5 proc., jęczmienia 105.1 proc., owsa 111.2 proc.

W stosunku do przeciętnej 5-letniej za okres 1921/22—1925/26 tegoroczny zbiór stanowi: pszenicy 118.0 proc., żyta 108.5 proc., jęczmienia 110.4 proc., owsa 114.1 proc., a w stosunku do przeciętnych zbiorów za okres 1909—1913, tegoroczny zbiór stanowi: pszenicy 87.9 proc., żyta 99,6 proc., jęczmienia 109.8 proc., owsa 120.5 proc.

„Martwy sezon" zostaje uchylony

Jak wiadomo, 15 bm. rozpoczął się tak zwany „martwy sezon", to jest okres, w którym robotnicy sezonowi nie mają prawa do zasiłków Funduszu Bezrobocia. Okres ten ustawowo trwa do 1 marca następnego roku, w tym wypadku — do 1. III. 1928 r. Na skutek starań przedstawicieli związków robotniczych władze rządowe postanowiły uchylić w roku bieżącym, podobnie i w roku ubiegłym, „martwy sezon", tak że robotnicy sezonowi, pozostający z okoliczności od nich niezależnych bez pracy, będą w dalszym ciągu pobierać normalne zasiłki. Odnośne rozporządzenie jest już w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej opracowane i zostanie jeszcze w bieżącym tygodniu przez p. ministra podpisane i ogłoszone.

Uregulowanie tranzytu przez Niemcy

Bezpośrednia komunikacja pomiędzy Polską a Francją, Belgją i Anglją.

Z dniem 1 stycznia 1928 r. wprowadzona zostanie w życie bezpośrednia taryfa osobowa i bagażowa w komunikacji kolejowej pomiędzy Polską a Francją, Belgją i Anglją tranzytem przez Niemcy. We wszystkich większych miastach Polski, oraz w stolicy i w główniejszych miastach wyżej wspomnianych krajów, można będzie nabyć bilet bezpośredniej jazdy do miejsca przeznaczenia, przyczem w komunikacji z Anglją do biletu kolejowego dołączony będzie kupon morski.

Wprowadzenie bezpośredniej taryfy będzie wielkiem udogodnieniem w komunikacji pomiędzy Polską i zachodem.

Obrady Komitetu Gospodarczego Ligi Narodów

Wczoraj rozpoczęły się obrady Komitetu Gospodarczego Ligi Narodów, składającego się z 15 członków, a mianowicie z przedstawicieli Brazylji, Belgji, Brytanji, Czech, Francji, Japonji, Austrji, Włoch, Norwegji, Rumunji, Szwajcarji, Polski, Indji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Członkowie komitetu nie są właściwie przedstawicielami swych rządów, lecz funguja jako rzeczoznawcy. Ich mandat trwa przez trzy lata. Na porządku dziennym znajduje się 17 punktów. Najważniejsze sprawy są: Omówienie rezultatów międzynarodowej konferencji gospodarczej celem ustalenia ich aktualności i zastosowniejszych metod do ich urzeczywistnienia, dyskusja nad rezultatami konferencji w sprawie zniesienia zakazu wywozu i przywozu ustalenie nomenklatury celnej oraz uproszczenie formalności celnych, dyskusja nad gospodarczemi represalami, jakie w myśl artykułu 16. statutu Ligi Narodów ma się wykonać w stosunku do państwa, które rozpoczyna wojnę zaczepną.

Program, jak widzimy, jest bardzo obszerny, ale sceptycy utrzymują, że na obecnej konferencji najprawdopodobniej załatwi się tylko sprawę zniesienia istniejącego jeszcze w niektórych krajach zakazu wywozu i przywozu skór i kości.

Oznaki przesilenia konjunktury w Niemczech

(sn) Niemiecki Instytut dla badania konjunktury wydał nowe sprawozdanie z oceną konjunktury gospodarczej w Niemczech z końcem listopada br. Sprawozdanie to wykazuje, że konjunktura znajduje się obecnie u swego szczytu i wskazuje, zresztą dość ostrożnie, na prawdopodobieństwo załamania się tej konjunktury. Dowodzi tego w szczególności zmniejszenie się stanu zamówień w wielu podstawowych gałęziach przemysłu, jak w przemyśle hutniczym, maszynowym, budowlanym, włókienniczym i papierowym. Najwyraźniej występują symptomy przesilenia na rynku efektów. Charakterystycznem jest podrożenie kredytu i podrożenie towarów, przy równoczesnym spadku kursów akcyj i listów zastawnych. Odroczenie a przynajmniej złagodzenie przesilenia nastąpić może w razie zwiększonego dopływu kredytów zagranicznych.

Ewentualna zmiana konjunktury w Niemczech nie może pozostać bez wpływu na naszą sytuację gospodarczą. Wprawdzie u nas oznaki wskazywałyby na dalszą poprawę konjunktury jednakże współzależność między gospodarstwem naszem a niemieckiem jest tak silną, że załamanie się konjunktury w Niemczech może ewentualnie sparaliżować tendencję rozwojową u nas. Wskazaną jest z tego powodu pewna ostrożność w ocenie naszych horoskopów gospodarczych.

—o—

W BIURZE IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE zainteresowane przedsiębiorstwa polskie otrzymać mogą adres berlińskiej instytucji handlowej, która pragnie nawiązać kontakt z polskimi eksporterami masła, dziczyzny, drobiu, jaj i mięsa.

SCENTRALIZOWANIE SPRZEDAŻY NAFTY. W konsekwencji utworzenia kartelu naftowego z siedzibą we Lwowie postanowiono równocześnie utworzyć Centralne Biuro Sprzedaży dla całej Polski, które byłoby również pod kontrolą czynników rządowych. Biuro to, jako obejmujące sprawy sprzedaży na całym terenie Rzpltej, będzie miało siedzibę w Warszawie. Do scentralizowania sprzedaży nafty przystępują już obecnie, samo biuro zacznie w pełni funkcjonować dopiero w kwietniu lub w maju 1928 r.

GÓRNOŚLĄSKIE SFERY GOSPODARCZE są przeciwne projektowi, dopuszczającemu zmianę w ustawie o spoczynku niedzielnym, a mianowicie pracę w pewnych godzinach w niedziele i święta.

PROJEKT UTWORZENIA KARTELU EUROPEJSKIEGO PRODUCENTÓW PAPIERU. Z inicjatywy przedstawicieli przemysłu papierniczego Czechosłowacji i Austrji w najbliższym czasie ma być utworzony kartel przemysłu papierniczego, który ma na celu regulowanie produkcji poszczególnych krajów w stosunku do ogólnego zbytu na eksport oraz regulowanie cen. Obecnie toczą się pertraktacje o przystąpienie do kartelu przemysłu papierniczego niemieckiego

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 18 grudnia.

Kraków (566 m) 12,10—14 i 15,15—17,20 Koncerty Filharmonji warszawskiej, 17,40—18,30 Audycja liter. z Warszawy 19,10—19,35 Wieczór autorski S. Kanta, 19,35—20 Transm. z Warszawy (Odczyt), 20,30 Z radjofon opera Humperdincka „Jaś i Małgosia" (wykonawcy. pp Jastrzębska, Jaworzyńska, Zbigniewiczówna i in.) 22,30 Muz. taneczna.

Warszawa (1111 m) 12,10 Koncert Filharmonji (m. in. pieśni), 15,15 Koncert Filharmonji (m. in. arje), 17,40—18,30 Autorecytacje K. Iłłakowiczówny, 19,35—20 Odczyt pt. „W dorzeczu Amazonki" 20,30 Koncert m. in. pieśni, 22,30 Muz. taneczna.

Poznań (344,8 m) 13—14 Koncert, 18,30—19,10 Program dla dzieci, 20,30 Audycja podług życzeń słuchaczy.

Katowice (422 m) 12,10 15,15 i 17,40 Transm. z Warszawy, 20,30 Koncert wspólny Warszawy i Katowic (m in arje).

Wilno (435 m) 20,35—22 Koncert fortepianowy, (m in. Chopin).

Wiedeń (517,2 m) 11 Koncert symfon. 15,30 opera komiczna, 20 Farsa.

Berlin (483,9 m) 16,30—19 Koncert, do 0,30 Muz. tan.

Lipsk (365,8 m) 16,30—18 Koncert bajek muz.

Hamburg (394,7 m) 20 „Nietoperz" operetka Straussa.

Langenberg (468,8 m) 13, 16,30 i 20,15 Koncerty.

Rzym (449 m) 20,45 Wyj. z oper i operetek.

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

Sacher wyjeżdża do Ameryki

Palestyńska „Doar Hajom" donosi, że Henry Sacher, kierownik Egzekutywy sjonistycznej w Palestynie, wyjeżdża z końcem bm. do Anglji i Ameryki w związku z budżetem organizacji sjonistycznej.

Palestyński bilans handlowy

Bilans handlowy w Palestynie za miesiąc wrzesień wykazuje zwiększenie eksportu, a zniżkę importu. Import wynosił 411.122 funtów palestyńskich, wobec 518.454 f. szt. we wrześniu 1926 (spadek wynosi więc blisko 57.000 f. pal.) Eksport wzrósł do 99.488 f. pal. wobec 49.371 f. szt. we wrześniu 1926 (wzrost o 50.000 f.)

Znowu doniosłe odkrycie archeologiczne w Palestynie

W jednej ze starych synagog niedaleko Safedu odkrył archeolog Dr Sukiennik, pracujący z ramienia Uniwersytetu Hebrajskiego, kamień przeźroczysty, na którym wyryte są obrazy przedstawiające bieg planet. Kamień pochodzi z II. wieku po Chrystusie. Rysunki planet znajdujące się w synagodze podobne są do rysunków w późniejszych księgach żydowskich. W ruinach synagogi koło Sedżery znalazł p. Sukiennik napis hebrajski, pochodzący, zdaje się, z V. wieku. Napis ten zawiera nazwiska osób, które ofiarowały fundusze na rzecz budowy synagogi. Wedle nazwisk można przypuszczać, że są to kapłani, którzy po zburzeniu świątyni zamieszkali w tej okolicy.

Kto wyjeżdża z Palestyny?

Wedle oficjalnej statystyki rządu palestyńskiego opuściło w przeciągu pierwszych ośmiu miesięcy bieżącego roku Palestynę 3.550 Żydów, z tego 400 posiadających obywatelstwo palestyńskie. Przy 3.150 wylicza statystyka za trudnienie reemigrantów. W ten sposób otrzymujemy obraz, które sfery opuszczają Palestynę. Z pośród 3.150 reemigrantów było 878 zatrudnionych w produktywnych zawodach, (robotnicy budowlani, niefachowi robotnicy, drukarze, rolnicy itd.), 1130 osób o nieproduktywnych zawodach, w tem 775 bez zawodu, 137 kupców, 49 studentów, 29 wolnych zawodów. Reszta przeważnie osoby poniżej 18 lat. W tymsamym czasie przybyło do Palestyny 2.561 Żydów.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Zawiadomienie.

Dom Handlowy A. Hawelka w Krakowie, Rynek gł. 34. zawiadamia, że oprócz znanego już wybornego gatunku herbaty

„Rangalla Ceylon Tea"

wprowadził drugi świetny gatunek herbaty dla bardzo wybrednych smakoszy:

„Darjeeling Flowery Orange Pecco"

w blaszanych puszkach, która właściwie zaparzana może zadowolić nawet najwybredniejsze podniebienia. — Wysyłka na prowincję odwrotnie.

Dziś, w niedzielę dnia 18 bm. odbędzie się w Związku Kupców i Przemysłowców, Dietla 45

Odczyt Dra Adolfa Grossa na temat
Kredyt Kupiecki
Początek o godzinie 6-tej wieczór. 1505



LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Spór o Shylocka

między hr. Leonem Pinińskim, Gustawem Landauerem, Alfredem Kerrem, Fritzem Kortnerem i Abrahamem Morewskim

Przed kliku laty wydał były namiestnik ś. p. Galicji, hr. L. Piniński, ciekawą, mądrą i pożyteczną książkę o Szekspirze. Nazwałbym ją nawet uczoną, ale nie chcę uczynić przykrości autorowi, który wyraźnie się zastrzega, że jego książka to tylko marginesy przy lekturze wielkiego rodzica współczesnego dramatu. — Skromność doprawdy zadziwiająca, skoro się zważy ogrom pracy, którą autor włożył w swe grube, dwutomowe dzieło.

Nie pisałbym o tej książce, gdyby nie pewien dziwny splot wydarzeń w międzynarodowym światku duchowych zjawisk. Oto muszę zespolić nazwisko arystokratycznego i tak bardzo Żydów nie lubiącego hrabiego ze samymi Żydami. Nie ja to czynię, tylko życie samo, znane ze swej łobuzerji postanowiło hrabiemu spłatać figla. Ale referujmy fakty.

A więc hrabia Piniński siedzi teraz, — w naszej wyobraźni tylko, bo gdzieżby tam w życiu! — przy stoliku kawiarnianym ze żydowskim aktorem Morewskim, z wielkim niemieckim aktorem, także Żydem, Kortnerem, ze znanym krytykiem, także Żydem, Alfredem Kerrem i zmarłym teoretykiem anarchizmu, dopiero Żydem, Gustawem Landauerem. Mogę zaręczyć hrabiemu, że się nie będzie nudził w tem towarzystwie, jako że wszyscy są ludźmi wielkiej kultury i dobrze wychowanymi dżentelmenami. A zresztą przekona się ze samej rozmowy.

(Następuje uderzenie gongu, kurtyna się podnosi i słyszymy przemawiającego hr. Pinińskiego).

— Pomiędzy ludźmi, którzy w ciągu 19-stu stuleci w sposób niewątpliwy objawili swą niechęć do żydów, spotykamy najświetniejsze imiona, któremi ludzkość w dziejach twórczości umysłowej na rozmaitych polach w pierwszym rzędzie się szczyci. Oto naprzykład dziesięć takich nazwisk z rozmaitych okresów dziejów świata: Tacyt, Klemens Aleksandryjski, Dante, Giordano Bruno, Shakespeare, Voltaire, Goethe, Schopenhauer, Mommsen i Ryszard Wagner. Dziwna zaiste ilustracja owej teorji, tak często głoszonej przez żydowskich publicystów, w którą także bardzo wielu nie-żydów uwierzyło, że wszelki objaw niechęci do narodu żydowskiego jest dowodem barbarzyństwa i braku kultury“.

— Istynno polskim jesteś pan humanistą, panie hrabio, ale pocóż walić w otwarte drzwi? — odezwał się Landauer — autor pięknej, dwutomowej pracy o Szekspirze. — Któż kiedy twierdził, że Żydów, — pozwoli Pan, że użyję wielkiego „Ż“, — musi się lubieć? Napewno posiadają nieprzyjemne i bardzo niewygodne zalety i dlatego znajdują się bardzo wybitni ludzie, którzy żywią do nich niechęć. Dowodem barbarzyństwa jest nienawiść, a nie niechęć, panie hrabio. Dziwnym jest też nieco dobór tych osobistości. Czyżby Pan przeczył, że Tacyt nie lubił Żydów, jako twórców chrześcijaństwa, których płomienną ścigał nienawiścią? A czemu ludzkość ma się szczycić Klemensem Aleksandryjskim, trudno mi dociec. Ręczę Panu, że na stu ludzi wysoce inteligentnych dziewięćdziesięciu dziewięciu nie zna wcale tego pana. A zresztą podejmuję się na podstawie cytatów wykazać Panu, że Goethe był taksamo filosemitą, jak i antysemitą. Tej pańskiej dziesiątce mogę przeciwstawić setkę innych nazwisk, ale nie czynię tego, ponieważ wiem, że w ten sposób możemy dyskutować ad infinitum, a wszak chodzi nam o to, by wykazać, że Szekspir był antysemitą, a jego Shylock jest właśnie tego dowodem.

— Zgoda, panie Landauer. Cenię bardzo pańską piękną pracę o Shakespearze, — sądzę, że tylko w ten sposób należy pisać to słowo — i dlatego nie będę się więcej bawił w dygresje. Przystąpmy więc do rzeczy i spytajmy się, jakie ma Shylock przymioty charakteru, zasługujące na sympatję? Ja ich nie widzę wcale. Ma niezmiernie wiele inteligencji, siłę i zręczność w argumentacji, ale jest pozbawiony poczucia prawa. Domaganie się bowiem prawa dla dokonania czynu, będącego zbrodnią, jest raczej oburzająca profanacją prawa. Shylock jest lichwiarzem i wyzyskiwaczem z zawodu. Obok chciwości jest nienawiść do chrześcijan drugą jego namiętnością, silniejszą jeszcze od pierwszej. Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że Shakespeare postacią Shylocka chciał zamanifestować swą nienawiść dla żydów. Wybaczy pan, ale nie mogę żydów pisać przez wielkie „Ż“, tyle mam dla nich pogardy, że nie mogę...

— Drobnostka, panie hrabio, Żydom to nie zaszkodzi, a i panu zresztą to zaszczytu nie przynosi. Ale zapomniał pan o jednej, bardzo ważnej sprawie. Oto, Szekspir nie znał osobiście Żydów, nigdy z nimi osobiście się nie stykał. Wszak Żydów wypędzono z Anglji jeszcze za czasów Edwarda I. w roku 1290, a powrócili do Anglji dopiero w roku 1652 za czasów Cromwella. Osobistych doświadczeń, a więc powodów do nienawiści Szekspir nie miał, cały więc gmach pańskich rozumowań odpada. W sprawie zaś istoty konfliktu prawnego pozwalam sobie powołać się na polemikę między Iheringem, który jeszcze w roku 1877 w swej książce „Der Kampf ums Recht“ domagał się rewizji procesu Shylocka, a berlińskim prof. Kohlerem, który znowu w procesie widział zwycięstwo idei sprawiedliwości nad suchą literą prawa. Chciałbym jeszcze przy tej sposobności zwrócić uwagę na ciekawą okoliczność, że wszystkie osoby w dramacie mają imiona i nazwiska włoskie, tylko jeden Shylock brzmi po angielsku.

Otóż rozłóżmy to imię na części składowe, a otrzymamy „shy“ i „lock“. „Shy“ oznacza po angielsku nieśmiały, podejrzliwy, chytry, ostry, a więc same przymioty prześladowanego, a „lock“ oznacza zamkniętą przestrzeń, potrzask...

— Porzućmy te filologiczne finezje, — przerwał zniecierpliwiony hrabia Piniński, — przyznaję, że Shakespeare być może nie znał żydów, ale jeśli Shylock sam wymownie rezonuje o zasadniczej równości żyda z chrześcijaninem, to nie wynika z tego, by autor zdradzał pewne sympatje dla zrównania prawnego żydów z resztą społeczeństwa. Niechęć do żydów była wówczas ogólna. O emancypacji i równouprawnieniu żydów nikt wtedy nie myślał. Ludzie byli wtenczas zbyt ostrożni, by zerwać z dawną tradycją i dla czystej teorji przekreślić doświadczenie wielu wieków. Dopiero lekkomyślni ideologowie liberalni wieku XIX. zdecydowali się pod wpływem doktrynerskich złudzeń na ten krok niebezpieczny i w tem się na nieszczęście całego świata boleśnie zawiedziono.

— Możeby pan nie bawił się w okólniki i wyraźnie określił, co pan rozumie pod słowami „doświadczenie wielu wieków“. Wszak ludzie oświecenia nie mogli się powoływać na żadne doświadczenia wieków, kiedy i gdzie bowiem zrównano Żydów z nie-Żydami?

(Dok. nast.). **Dr. M. Kanfer.**

—ogo—

Zastój i postęp

Na marginesie książki Juljusza Feldhorna*)

Zgromadzona od wielu lat, skondensowana elektryczność potęgi niszczycielskiej, jaką jest wojna, po swym pamiętnym wybuchu, poderwała fundamenty dawnego porządku, zburzyła to, co wieki zbudowały i postawiła człowieka przed zasadniczym problemem szukania nowych form życiowych. Wojna, ta enigmatyczna niewiadoma, która nie da się wyrazić ni obliczyć przez zastosowanie matematycznych formułek naszych kategoryj myślowych wstrząsająca do głębi potwornością swych zjawisk, unaocznia, że poza nią ukrywa się jakaś nieubłagana, a przez nas niezrozumiała siła nadludzka, okrutna konieczność zmuszająca ludzi do niszczenia, wzbudzająca w nich rozkosz niszczenia i równoczesnego wykuwania w huku pękających granatów lepszej przyszłości, - konieczność postępu.

Po tym jednakże straszliwym wysiłku i napięciu nerwów następuje nieodwołalnie zmęczenie. Konieczność progresu wdziera się w duszę ludzką, żyje w niej potencjalnie i działa na zewnątrz podświadomie, w tempie zwolnionem; jaskrawym natomiast staje się ton zmęczenia, zastoju. Te dwie siły — postęp i zastój – zawsze chodzą ze sobą w parze, są braćmi, uzupełniającymi się nawzajem W tym stadjum znajdujemy się obecnie; z jednej strony osłabienie po nadmiernym wysiłku i ciężkim kryzysie powoduje ludzkość do chęci intenzywnego wyżycia się, powierzchownego apercepowania zjawisk, — z drugiej zaś strony upiór wojny ciągle jeszcze przypomina się nam krwawemi zjawami pobojowisk i zmusza do snucia refleksyj o odwiecznej konieczności zastoju i progresu.

Te refleksje usymbolizowane zostały w misterjum J. Feldhorna pt. „Zwycięstwo Ahaswera“. Ahasweros, wieczny tułacz, jest upostaciowaniem ducha, wiecznego rewolucjonisty, objawiającego się w symbolicznym płomieniu czerwonym, który wraca z wiekowej wędrówki „po żwirze drogi mlecznej“, a nigdzie nie znalazł tego, czego szukał, — brat jego Chrystus, objawiający się w Boskim płomieniu zielonym, jest natomiast Bóstwem, zapatrzonem w siebie, wołającem:

„Przeklęty, kto na zewnątrz patrzy, a nie w siebie“.

Między te dwie potęgi, między kontemplację a aktywizm, wsławiony jest Adam — Człowiek, który, zbudziwszy się z letargu, czując w sobie energję do walki, czyni obrachunek z Bogiem przed Sfinksem na pustyni.

(„Kolosów takich nie tworzy Bóg: Bóg uformował robactwo“) i uznaje tem samem wyższość swoją nad Bóstwem i idzie za wezwaniem Ahaswera w owocną walkę.

Tę walkę przedstawia w III. części odmalowany epizod z wojny światowej, będący punktem kulminacyjnym misterjum. Oddaje on stosunkowo realnie okropności wojny, jakkolwiek pod koniec rozpościera się nad nim mgła nadzmysłowości. Otrzeźwieni okropnościami chcą ludzie wyrwać się z kleszczy tej niepojętej siły, która pchała ich do walki. W ostatniej scenie misterjum powie Ahaswer:

„Bluźnili mi, gdym ja sam wiódł ich do walki“.

Po niej następuje zmęczenie Ahaswer musi wziąć z powrotem swój kij pielgrzymi i odejść w zaświaty z nadzieją w przyszłą walkę o postęp.

„Nie będę już rzeszom mnogim torował dróg przez kłębowiska ciał żywych — bowiem wszystkie zapory padły“.

Może odejść, bo spełnił swe zadanie.

Uniwersalizm proroków hebrajskich, angażujący do spełnienia gorących tęsknot duszy ludzkiej kosmiczne potęgi natury, przebija przez piękne i oszałamiające obrazy misterjum i świadczy o przejęciu się autora duchem Biblji. Jednakowoż podczas czytania uczuwa się pewne wahanie w afir-

*) „Zwycięstwo Ahaswera“ — Misterjum Napisał Juljusz Feldhorn Skład główny: Dom Książki Polskiej Warszawa (Str. 72.)

nowania obrazów i symbolów; niewyobrażalna abstrakcyjność tychże obrazów budziła myśli o zwiewnej fatamorganie słów, nie posiadających ważkości realnej, co na ludziach, mających brzydki zwyczaj ściągania wszystkiego do prozaicznej realności i ewentualnego wydobywania z niej walorów symbolicznych, sprawia niemiłe wrażenie.

Abstrakcyjnym jest jednakowoż cały utwór, prócz części epizodu wojennego. Siłą faktu musi być takim, gdyż akcja odbywa się na płaszczyźnie filozoficzno- abstrakcyjnej idei. Z tego też powodu sprawia początkowo czytanie niejakie trudności, gdyż wszystkie symbole, allegorje, pojęcia należy transponować na język realny; dopiero po wykryciu drogi w labiryncie pojęć i po znalezieniu klucza do zrozumienia można odczuć tem większe estetyczne zadowolenie. Niemniejszą trudność sprawia niemożność harmonijnego sformułowania idei i znalezienie odpowiedników na symbole z powodu zbyt rozlicznych nasuwających się możliwości. Jednakże warto potrudzić się trochę, gdyż — reasumując — książka jest piękną i dosięgającą wyżyn artyzmu.

Forma, w jakiej pisane jest misterjum, odpowiadałaby dramato- powieści, gdyby podobny twór istniał. Gdy bowiem w innych dramatach przypiski autora, będącemi określeniami stanu duszy bohaterów lub wskazówkami dla aktorów, są jedynie najprostszemi zdaniami nawiasowemi, tutaj uzurpują sobie prawo do stanięcia na równi ze słowami bohaterów, ba, do ich przewyższenia pięknością stonowanych obrazów, jak to się dzieje w powieści.

Okładka, projektu H. Teppera pomysłowa i efektowna.

F. Schlang.

—o—

Przygotowania do obchodu jubileuszu Tołstoja

Przyjaciel znakomitego powieściopisarza rosyjskiego L. Tołstoja oświadczył dziennikarzom moskiewskim, że czynniki miarodajne pracują obecnie gorączkowo nad realizacją planu uroczystego obchodu jubileuszu stuletnich urodzin L. N. Tołstoja.

W roku 1928 wykończony zostanie nowy gmach murowany muzeum im. Tołstoja, dokąd przeniesione zostaną wszystkie pamiątki po zmarłym powieściopisarzu, znajdujące się obecnie w skromnym budynku drewnianym. Zarząd muzeum zakupił kilka portretów Tołstoja, wykonanych przez znanego artystę- malarza Pasternaka. Muzeum nabyło 140 wielkich teczek z rękopisami Tołstoja, wśród których znajduje się kilka redakcyj „Zmartwychwstania“ Dom w rejonie Chamowniczeskim, należący do Lwa Tołstoja, zostanie odnowiony. W domu tym Tołstoj spędził wszystkie zimy od r. 1882 do roku 1901. Komitet organizacyjny jubileuszu Tołstoja wyda w roku przyszłym specjalne wydanie jubileuszowe nie- opublikowanych dotychczas listów Tołstoja. W Jasnej Polanie wszystkie pokoje zostaną doprowadzone do porządku, tak, że będą się one znajdować w takim samym stanie, co za życia Tołstoja.

Cała Norwegja oburzona na pisarza francuskiego

Cała Norwegja oburzona jest obecnie na francuskiego pisarza Maurycego Bedela, który w tych dniach otrzymał nagrodę Goncourtów. Oburzenie Norwegji wywołała powieść Bedela pt.: „Jerome 60-ty stopień szerokości geograficznej“.

Kim jest Jerome? Jest to młody francuski dramaturg, który przybywa do Norwegji, by wystawić w Oslo swój dramat. Na okręcie poznaje młodą dziewczynę Uni Hansen, córkę norweskiego ministra. Jerome zaręcza się z tą dziewczyną, ale dalsze jego przeżycia są tego rodzaju, że zrywa z nią i pisze następnie książkę przeciwko Norwegji. Oto Jerome dowiaduje się, że w Norwegji żony nie mają kochanków, ale natomiast mają tylu mężów, ile im się tylko zachciewa. Gdy był ze swoją dziewczyną zaręczony, narzeczona sama mu się narzucała ze swą miłością, albowiem uważała, że stan narzeczeński uprawnia już do wszystkiego. Ale nietylko ona była tego zdania, lecz tę opinję podzielała jej matka i wogóle cała Norwegja. Prasa poświęca dużo uwagi tej powieści, która wywołała w Norwegji zrozumiałą sensację.

—o—

KRONIKA LITERACKA

POWIEŚĆ LADY OXFORD. Margot Asquith (lady Oxford) publikuje swoją pierwszą powieść na łamach kobiecego czasopisma „Womans Journal“. Powieść nazywa się „Octavia“, a przedstawia życie i dzieje młodej dziewczyny. Autorka dostała za tę powieść 10.000 funtów szterlingów.

FRANCUSKA POWIEŚĆ IWANA GOLLA. Iwan Goll wydał pierwszą swą powieść po francusku p. t. „Le Microbe de l'or“. Dotychczas Golla tłumaczono z niemieckiego na francuskie.

NOWA KSIĄŻKA O ANATOLU FRANCE. Michel Corday wydał u Flammariona w Paryżu nową książkę o France'u p. t. „Anatole France d'apresses confidences ses souvenirs“. Książka zawiera wynurzenia France'a o polityce, literaturze, sztuce i kobietach.

POWIEŚĆ BEZ KOŃCA. Czeski pisarz Ottokar Honusch napisał z inicjatywy wydawnictwa praskiego Beaufort powieść p. t. „Kto nie zna podniety“. Powieść jest o tyle charakterystyczną, że nie posiada końca. Honusch, który w Rzymie odbywał studja nad swą powieścią, przesłał wydawnictwu blisko dwie trzecie powieści. Wydawnictwo wykreśliło bez pozwolenia autora wszystkie antyfaszystowskie miejsca z powieści. Honusch wobec tego odmówił przesłania dalszej części powieści, jak długo nie przywróci się skreślonych ustępów. Wydawnictwo nie chciało się na to zgodzić i powieść wyszła nieukończona. Brak 50 stron. Sprawa znajdzie się wkrótce w sądzie.

BRACIA THARAUD JAKO... HISTORYCY ŻYDOWSCY. Bracia Tharaud wysłali u Plona „Petite histoire des Juifs“ (Mała historja Żydów), skrót historji Żydów w Europie od czasów średniowiecza.

NOWOŚCI „PROPYLAEEN-VERLAG“. „Propylaen-Verlag“ wydał ostatnio nową komedję Zuckermayera „Schinderhannes“, oraz trzy dramaty w jednym tomie Feuchtwangera („Trzy sztuki anglosaskie“). „Die Petroleuminseln“, „Kalkuta 4 Mai“ (napisana do spółki z Brechtem). „Wird Hill amnestiert?“. W pierwszym utworze rzecz dzieje się na wyspach naftowych, bohaterką jest genjalnie do interesów uzdolniona, bardzo brzydka kobieta; temat drugiego zaczerpnięty jest z dziejów kompanji Wschodnio-Indyjskiej — walka gubernatora Hastingsa z obłudną komisją kontrolującą; treścią trzeciego jest walka o rehabilitację człowieka niewinnego na tle współczesnej Anglji.

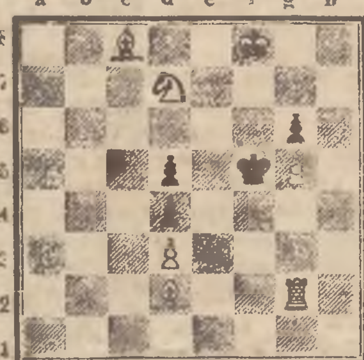
SŁAWNY FILM CHAPLINA P. T. „CYRK“. o którym szczegółowo już pisaliśmy, będzie wyświetlany w Europie z początkiem 1928 r.

Dział szachowy „Nowego Dziennika“
pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 104.

Ułożył S. Gold.

Białe: Kf8, Lc8, Ld2. Wg2, Sd7, Pd3. g5 (7 fig.)
Czarne: Kf5, Pd4, d5, g6 (4 fig.).



Mat w trzech posunięciach.

PARTJA NR. 111

z meczu o mistrzostwo świata w Buenos-Aires.

J. R. Capablanca.	Al. Aljechin.
Białe:	Czarne:
1. d2—d4	d7—d5
2. c2—c4	e7—e6
3. Sb1—c3	Sg8—f6
4. Lc1—g5	Sb8—d7
5. e2—e3	c7—c6
6. Sg1—f3	Dd8—a5
7. Sf3—d2	Lf8—b4
8. Dd1—c2	d5×c4
9. Lg5×f6	Sd7×f6
10. Sd2×c4	Da5—c7
11. a2—a3	Lb4—e7
12. Lf1—e2	0—0
13. 0—0	Lc8—d7
14. b2—b4	b7—b6
15. Le2—f3	Wa8—c8
16. Wf1—d1	Wf8—d8
17. Wa1—c1	Ld7—e8
18. g2—g3	Sf6—d5
19. Sc4—b2	Dc7—b8!
20. Sb2—d3	Le7—g5!

Początek walki! Teraz grozi 21. . . . . S×e3, 22. f×e L×e3+23. . . . . L×c1 i 24. . . . . W×d4

21. Wc1—b1	Db8—b7
22. e3—e4	Sd5×c3
23. Dc2×c3	Db7—e7
24. h2—h4	Lg5—h6
25. Sd3—e5	g7—g6!
26. Se5—g4	Lh6—g7
27. e4—e5	h7—h5!
28. Sg4—e3	



28. . . . . c6—c5!

29. b4×c5	b6×c5
30. d4—d5	. . . .

Naturalnie nie 30. d×c z powodu 30. . . . . W×d1 31. Wd1, W×c5 i 32 W×e5.

Lepszem jednak było 30. Wb7!

30.	e6×d5
31. Se3×d5	De7—e6
32. Sd5×f6+	Le7×f6
33. e5×f6	Wd8×d1+!
34. Wb1×d1	Le8—c6!
35. Wd1—e1	De6—f5
36. We1—e3	c5—c4!

Aljechin w arcymistrzowski sposób łączy obronę przed matowym atakiem z forsowaniem pionka c.

37. a3—a4	a7—a5
38. Lf3—g2	Lc6×g2
39. Kg1×g2	Df5—d5+!
40. Kg2—h2	Dd5—f5
41. We3—f3	Df5—c5
42. Wf3—f4	Kg8—h7!
43. Wf4—d4	Dc5—c6!

Dobrze obmyślona ofiara!

44. De3×a5	c4—c3!
45. Da5—a7	Kh7—g8
46. Da7—e7	Dc6—b6!
47. De7—d7?	. . . .

Tu Capablanca przeocza ukrytą możliwość nierozegranej. Należało grać 47. Wd7! Wf8. 48. a5!! D×a5. 49. Wa7 Dd5. 50 Wd7 i t. d.

Po niefortunnem 47-em posunięciu Aljechin subtelną grą doprowadza partję do zwycięskiego końca. Zakończenie podajemy w skróconej notacji:

47. . . . . Dc5! 48. We4 D×f2+ 49. Kh3 Df1+ 50. Kh2 Df2×51. Kh3 Wf8 52. Dc6 Df3! 53. Kh2 Kh7! 54. Dc4 Df2+ 55. Kh3 Dg1! 56. We2 Df1+57. Kh2, D×f6 58. a5 Wd8 59. a6 Df1 60. De4 Wd2! 61. W×d2 c×d 62. a7 d1D 63. a8D Dg1+ 64. Kh3 Dd—f1+ 65. Dg2 Dh1+ i mat.

Walka tytanów!

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 102.

1. Dc3—a1.

MECZ KORESPONDENCYJNY.

1. Alban	27. Dc4—c5
2. Auerbach	23. h6—h5
3. D. Brand	26. Dg1—g2
4. J. Brand	27. Ke6—f5
9. Grubner	22. W×a4 i 26. Kd2
10. Kampf	19. Dd8—c8
21. Rosenzweig	25. b2—b4
23. Spitz	26. Lb2×g7
32. Grubner	15. Sc6—d4
37. Dąbrowski	13. Wf8—e8
39. Wolfgang	11. Sf3—e5

WIADOMOŚCI Z KRAJU

WYDALENIE PRZEDSIĘBIORCY TEATRALNEGO. Komisarjat Rządu w Warszawie nie zezwolił na przedłużenie prawa pobytu w Polsce znanemu przedsiębiorcy teatralnemu, Borysowi Ewelinowowi vel Finkelsteinowi. P. Ewelinow był założycielem teatrzyku „Karuzela" Decyzja Komisarjatu rządu nastąpiła wskutek protestu pokrzywdzonych artystów teatrzyku „Karuzela" oraz autorów scenicznych.

SENZACYJNY PROCES O ZNIESŁAWIENIE KORFANTEGO. A. W. donosi z Katowic: Przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Katowicach rozpoczęła się onegdaj niezwykle senzacyjna rozprawa przeciwko b. odpowiedzialnemu redaktorowi tygodnika „Polska Zachodnia" p. Makoszowi o oszczerstwo i zniesławienie w druku b. posła Wojciecha Korfantego. W lipcu ub. r. tygodnik ten zarzucił w dodatku nadzwyczajnym pos. Korfantemu iż skłonił niejakiego Stanisława Nitkę do zgładzenia komendanta Związku Powstańców oraz innych wybitnych osób, biorących udział w ruchu powstańczym za kwotę 30,000 zł., natomiast za urządzenie zamachu bombowego na Polonję i zbrodnię w czasie plebiscytu ofiarować miał 3,000 zł. Rozprawa uznana została za tajną. Jako świadkowie zeznawali Wojewoda śląski p. Grażyński, adw. Chmielewski i major rezerwy Paluch z Poznania. Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków obrony.

PISMA DROŻEJĄ. Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią w Poznaniu ogłosił dziś komunikat, w którym zapowiada podwyżkę prenumeraty pism od dnia 1 stycznia 1928 roku o 10 procent.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE. W dn. 21 bm. odbędzie się rozstrzygnięcie konkursu, ogłoszonego przez ministerstwo poczt i telegrafów — na znaczki pocztowe.

Z POCZTY. Z dniem 10 bm. zaprowadzono relacje telefoniczne między Zakopanem a całym szeregiem miejscowości w Niemczech.

NAPAD RABUNKOWY KOŁO PRZEMYŚLA. Nasz korespondent przemyski (T) donosi: Dnia 12 bm. o godzinie 9 w nocy napadli nieznani sprawcy na drodze z Przemyśla do Jarosławia obok Wielkich Bud na woźnicę i stereotyzowawszy go, zabrali mu skórę wartości 55 dolarów na szkodę kupca Müllera z Jarosławia. Aresztowano niejakiego Galantego, jako podejrzanego sprawcę napadu.

Z SALI SĄDOWEJ

Werdykt przysięgłych uznający trzech oskarżonych winnymi zbrodni morderstwa — uważa trybunał za mylny

Nasz korespondent rzeszowski (Rad.) pisze nam:

Przedmiotem onegdajszej czterogodzinnej rozprawy przed Sądem przysięgłych były różne kradzieże oraz morderstwo dokonane na błp. Berlu Weitznerze, zamieszkałym w Ogonkach ad Kolbuszowa. Oskarżeni o to morderstwo są 3 notoryczni złodzieje Kielar, Ozimek i Tomana, a dwaj ostatni ponadto odpowiadają za kradzieże na szkodę różnych osób dokonane, do których to się częściowo przyznają. Do wspomnianego morderstwa żaden z oskarżonych nie przyznaje się i prokuratura nie ma też żadnych pozytywnych dowodów oskarżenia. Jedynym dowodem winy Kielara jest to, że bezpośrednio po ujęciu go miał podrapaną twarz, a ponieważ między błp. Weitznerem i jego domownikami a oskarżonymi toczyła się bitka, przeto zachodzi przypuszczenie, że podrapanie pochodzi z tej bitki; lekarze - znawcy orzekli zaś zgodnie, że znaki na twarzy pochodzą z rąk ludzkich, a nie z podrapania przez kota, jak to tłumaczy się Kielar. Za winą Ozimka (wspominamy o tych dowodach, ponieważ na ich podstawie trybunał uznał werdykt za mylny i odroczył sprawę do kadencji marcowej) przemawia tylko to, że był wrogo usposobiony dla błp. Weitznera, ponieważ na podstawie jego zeznań, jako poszkodowanego został w 1921 r. ukarany 3-letnim ciężkiem więzieniem i po wyjściu z więzienia odgrażał się, że Berla Weitznera „musi szlak trafić" Za tą koncepcją przemawia i to, że błp. Weitzner był człowiekiem biednym i mordercy po czynie odeszli niczego nie zabrawszy. Przeciwko trzeciemu oskarżonemu Tomanie dowody są najsłabsze, oparte na przypuszczeniach. Na podstawie tych dowodów uważano ogólnie, że oskarżeni uwolnieni będą od zbrodni morderstwa, a dwaj ostatni zasądzeni zostaną jedynie za kradzieże. Tymczasem niespodzianie we wtorek 13 bm o godzinie 10 w nocy werdykt przysięgłych 8 głosami zatwierdził pytania trybunału co do zbrodni morderstwa na Weitznerze, zatwierdzając też kilkanaście innych pytań odnośnie do zarzuconych kradzieży. Po ogłoszeniu werdyktu trybunał udał się na naradę i po upływie 1 i pół godzin ogłosił przewodniczący wyrok skazujący Ozimka i Tomanę na karę 5-letniego ciężkiego więzienia z obostrzeniami za zbrodnię kradzieży, odnośnie zaś do morderstwa orzekł po myśli paragr. 332 p. k., że przysięgli się pomylili i wobec tego sprawą tą zajmie się poraz drugi sąd przysięgłych w kadencji marcowej. Wyrok trybunału wywarł na bardzo licznie zebranej publiczności i w kołach prawniczych niezwykłe wrażenie. Należy podkreślić, że przed 18 latami miał ostatnio miejsce w tutejszym Sądzie wypadek odrzucenia przez Trybunał werdyktu Sądu przysięgłych.

Przewodniczył trybunałowi s. s. o. Tichy, wotowali s. s. o. Gamota i s. s. o. Robaczowski, oskarżał prok. Łukawski, a bronili obrońca Dr Reiss (Kielara), adw. Dr. Hakalla (Ozimka) i adw. Dr. Kleinman (Tomanę).

Jak Zamenhof stworzył Esperanto?

W dniu 15 grudnia b. r. minęło 68 lat od daty urodzenia twórcy Esperanta Dra Zamenhofa (1859—1917).

Coprawda o języku sztucznym pisano już w 17 wieku (Leibnitz, Descartes, Comenius itd.) Pierwszą zaś realniejszą próbę języka międzynarodowego stworzył pastor Schleyer, wynalazca Volapüka (1881). Język ten rozwijał się przez kilka lat. musiał jednak upaść z powodu zbytniej trudności, braku międzynarodowości i innych wad, które doprowadziły do różnicy zdań wśród zwolenników uważających, że należy język zreformować.

Esperanto stworzył w r. 1887. Dr. Lazarz Ludwik Zamenhof, a historję powstania Esperanta najlepiej charakteryzuje wyjątek z listu samego Zamenhofa z r. 1897 pisanego do przyjaciela Borovki w Petersburgu. Dr. Zamenhof nie był z zawodu lingwistą, lecz lekarzem chorób ocznych, znajomość więcej języków wprawdzie umożliwiła mu wynalezienie Esperanta, jednakże wynalezienie to jest raczej „dziełem ukochania“. Cała młodość Zamenhofa złożyła się na powstanie tego światowego wynalazku. Oto co pisze Dr. Zamenhof o sobie i swem dziele:

„Urodziłem się w Białymstoku. Miejsce mojego urodzenia wycisnęło piętno na całem mojem życiu. W Białymstoku ludność składa się z czterech różnych elementów: Rosjanie, Polacy, Niemcy i Żydzi. Każda narodowość mówi innym językiem i żyje odrębnie, wrogo odnosząc się do innych... Wychowano mnie na idealistę; myślałem, że wszyscy ludzie są braćmi, tymczasem wszystko wokół mnie świadczyło, że l u d z i e nie istnieją. istnieją tylko Rosjanie, Polacy, Niemcy, Żydzi itd. Stan taki sprawiał mi niewymowną przykrość, marzyłem o tem, że gdy dorosnę muszę jakoś to zmienić.

Powoli przekonałem się oczywiście, że nie da się to uczynić tak łatwo, jak to się d z i e c k u wydawało; po jednemu zarzucałem rozmaite utopijne pomysły dziecinne, jedna tylko myśl nie odchodziła mnie, a to myśl o wspólnym języku. Dość wcześnie doszedłem do tego, że wspólnym językiem może stać się jedynie jakiś neutralny język, nie należący do żadnej z istniejących narodowości. Przez jakiś czas, będąc w gimnazjum w Warszawie, marzyłem o łacinie i pragnąłem objeżdżać świat i płomiennymi mowami przekonywać ludzkość o możliwości wskrzeszenia łaciny. Poźniej jednak doszedłem do przekonania, że to jest niemożebnem i zacząłem myśleć o nowym, sztucznym języku.

Przez szereg lat układałem rozmaite wyszukane deklinacje i koniugacje, przyczem niejednokrotnie zawiłość pojęć i form mowy ludzkiej przyprawiała mnie wprost o zawrót głowy i ciskałem zrozpaczony w kąt me zapiski mówiąc sobie: Precz z marzeniami! Ta praca jest ponad siły człowieka! Wciąż jednak wracałem uporczywie do mego marzenia...

Znałem już jako dziecko francuski i niemiecki; gdy poznałem angielski, uderzyła mnie prostota budowy angielskiej gramatyki, zwłaszcza po nagłem przejściu od gramatyki pełnej zawiłości starożytnych języków łacińskiego i greckiego. Przekonałem się wówczas, że bogactwo form gramatycznych jest zbytecznem balastem dla mojego języka. Przejrzałem wówczas mój szkic językowy i powyrzucałem zeń niepotrzebne formy aż zauważyłem, że cała gramatyka stopiła mi się w rękach, tak że zajęła nie więcaj jak parę stronic.

Pewnego razu zwróciłem uwagę na szyldy „Szwejcarskaja“ i „Kondytorskaja“. Ta końcówka „skaja“ zainteresowała mnie, i przywiodła mi na myśl możliwość formowania z jednego słowa wielu innych t. zw. pochodnych których nie potrzeba osobno się uczyć. Wtedy nagle poczułem grunt pod memi nogami. Jasny promień światła padł na grube, wielotomowe słowniki, które zaczęły szybko malec i kurczyć się wprost w oczach“.

W r. 1878 młody Zamenhof jako student 8 klasy gimnazjalnej obchodził wraz z kilkoma kolegami uroczyście powstanie nowego języka: „Lingwe uniwersala“. Koledzy byli zachwyceni pomysłem Zamenhofa. Po maturze jednak brać rozeszła się w świat. Przyszły pogromy, czasy najmniej przystosowane do popierania ogólno-ludzkich teoryj. Zamenhof przez szereg lat nadaremnie oglądał się za wydawcą. Był jeden taki, który przyrzekł rzecz wydać, jednak wkrótce zawiódł. Wreszcie w r. 1887 udało się Zamenhofowi (z niewielkiego zresztą posagu, który otrzymał od żony Klary z Silberników) wydać broszurę p. t. „Język Międzynarodowy“ podręcznik z dłuższą od samego podręcznika przedmową. Nazwa „Esperanto“ powstała z pseudominu pod którym broszurka ukazała się. Nie będąc bowiem pewnym przyjęcia, jakie świat językowi — nowotworowi zgotuje, Dr. Zamenhof podpisał się: „Dr. Esperanto“ t. zn. Dr. „Spodziewający się“. Stąd potem pseudonim autora stał się nazwą samego języka.

Dr. Leopold Dreher

Na horyzoncie politycznym

Lord Grey za nową konferencją rozbrojeniową

Pisaliśmy onegdaj o planie rozbudowy floty amerykańskiej, jaki wpłynął do kongresu. W sprawie tej onegdaj wypowiedział się lord Grey, który oświadczył, że rozbicie genewskiej konferencji morskiej wywołało polityczne oziębienie stosunków między Anglją a Stanami Zjednoczonemi. Tym nastrojom dał wyraz prezydent Coolidge, który angielskiemu po stępowaniu przeciwstawił lojalne stanowisko Japonji. Anglja wprawdzie nie myśli o konkurencji ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie zbrojeń, ale oporne stanowisko Anglji spowodowało Stany Zjednoczone do podjęcia jaknajsilniejszych zbrojeń.

W związku z mową lorda Greya, nawołuje „Daily Chronicle“ do zwołania nowej konferencji rozbrojeniowej, któraby ostatecznie tę sprawę uregulowała.

Senzacyjne aresztowanie senatora Reynalda

Onegdaj aresztowano w Paryżu senatora Reynalda, podejrzanego o współpracę ze znanym z afery fałszowania renty węgierskiej, Blumensteinem. Już oddawna krążyły pogłoski, że w czerwcu br. przebywał we Wiedniu francuski senator, który kilkakrotnie konferował z Blumensteinem. Senator ten dzięki swemu dyplomatycznemu paszportowi mógł wywozić duże pakiety węgierskiej renty zagranicę. Policja paryska wydelegowała do Wiednia swego komisarza Colombaniego, który zebrał na miejscu materjał obciążający, na podstawie którego nastąpiło przyaresztowanie senatora Reynalda.

10-lecie czerezwyczajki

Bolszewicy obchodzić będą w tych dniach oryginalny jubileusz. Dnia 20 bm. upływa 10 lat od opublikowania dekretu rządowego, zarządzającego utworzenie ogólno-rosyjskiej komisji nadzwyczajnej (Czerezwyczajki), znanej obecnie pod nazwą Państwowej administracji politycznej (GPU). Z okazji jubileuszu tego odbędzie się w Moskwie wielka uroczystość.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

WIECZÓR POEZJI BEERA HOROWITZA

Znany poeta żydowski Beer Horowitz opuścił na kilka dni swój „Majdan“ i przyjechał do Krakowa z nowym zbiorem poezyj które powstały w górach. Poezje jego, które wkrótce wyjdą w ozdobnym tomie, noszą tytuł „Zapach ziemi“. Drugi tom o „chałeczach“ również jest już na ukończeniu. Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu stow. „Jedność“ przy ul. Zielonej 3 wieczór autorski Beera Horowitza, na którym autor odczyta swe najnowsze zapachem gór i ziemi tchnące poezje

—o—

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w niedzielę wieczór „Volpone“, popołudniu „Panna Flute“. „Volpone“ powtórzone będzie jutro i wszystkie następne dni tygodnia

— **TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.** Dwie najulubieńsze operetki grane będą dziś w niedzielę o 3·30 pop. po cenach zniżonych „Król kawy“. o 7·30 w „Karnawał miłości“ w świetnej dotychczasowej obsadzie. Przygotowania do premjery ostatniej nowości operetkowej „Tylko Ty“ Waltera Kollo w całej pełni, ponadto dyrekcja przygotowuje wznowienie ulubionej „Królowej Przedmieścia“ i Rewję Sylwestrową z nadzwyczaj urozmaiconym programem i udziałem Leona Wyrwicza.

— **WIECZÓR CHOPINA Z LEONEM OBORINEM**, świetnym pianistą rosyjskim, laureatem konkursu chopinowskiego w Polsce, odbędzie się dziś tj. w niedzielę 18. bm. w Starym Teatrze. Pozostałe bilety, w cenie od Zł. 1—8 są do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
(pocz. o godz. 8·30 wiecz.)

Niedziela pop. „Szmaty“: wiecz. „Rodzina“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7·30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Panna Flute“: wiecz. „Volpone“
Poniedziałek: „Volpone“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“
(pocz. o godz. 7·30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Król kawy“; wiecz. „Karnawał miłości“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Bardelys, książę miłości“.
CORSO: „Wśród chmur i obłoków“ (Harry Peel).
NOWOŚCI: „W sidłach życia“ (Lya de Putti).
PROMIEŃ: „Varieté“ (Lya de Putti, Emil Jannings).
SZTUKA: „Przez sport do kobiety“.
UCIECHA: „Miłostki“.
WANDA: „Na elektrycznem krześle“.
WARSZAWA: „Tajemniczy klub“ oraz „Moja żona tańczy charlestona“ (Dobrze skrojony frak).

ZE SPORTU

WYKAZ ZWERYFIKOWANYCH ZAWODÓW I. LIGI K. L. O. P. N. O MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Zestawiony przez Krakowską Ligę Okręgową Piłki Nożnej wykaz zweryfikowanych zawodów I. Ligi K.L.O.P.N. o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego przedstawia się następująco (pierwsza cyfra oznacza liczbę bramek strzelonych. druga — bramek otrzymanych trzecia — punktów zyskanych, czwarta — punktów straconych):

1. K. S. Garbarnia	60	24	28	8
2. K. S. Podgórze	41	15	27	9
3. T. S. Wisła Res.	71	25	26	10
4. S. K. S. Korona	53	33	24	12
5. K. S. Olsza	51	34	24	12
6. S. K. S. Sparta	27	33	15	21
7. T. S. Jutrzenka Res.	31	51	12	24
8. K. S. Sokół-Chrzanów	34	60	12	24
9. K. S. Pogoń, Chrzanów	20	45	9	27
10. Bocheński K. S.	8	79	3	33

—o—

MECZ HOCKEYOWY MAKKABI—JUTRZENKA o mistrzostwo Krakowa. Dziś w niedzielę na boisku Makkabi o g. 11-tej przedpołudniem — Sokół—Wisła grają o g. 12-tej w Parku Krakowskim. Powyższe zawody budzą wielkie zainteresowanie ze względu na udział w meczu o mistrzostwo sześciu drużyn lokalnych.

WALNE ZGROMADZENIE ŻKS MAKKABI odbędzie się dziś w niedzielę 18 bm. w lokalu „Przedświt Haszachar“ (Stradom 15 of. I. p.) o godz. 3 pop. W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 3·30 bez względu na ilość obecnych.

ŻYCIE MŁODZIEŻY

Głód ziemi

W związku z ostatniem, częściowo już zażegnanem przesileniem w szkolnictwie hebrajskiem w Palestynie, dały się słyszeć częste głosy, że szkolnictwo to nie jest przystosowane do potrzeb życia jiszuwu. Wychowuje się w nich falangi inteligentów, którzy po ukończeniu szkół średnich muszą opuszczać Palestynę z braku możliwości kontynuowania studjów lub uzyskania zajęcia w wolnych zawodach. Zarzut ten nie jest całkiem słuszny. Faktem bowiem jest, że znaczny procent młodzieży po ukończeniu gimnazjów hebrajskich, pragnie osiedlić się na roli, atoli z powodu braku gruntów nie może planu swego urzeczywistnić. Wszak nawet abiturjenci hebrajskiej szkoły rolniczej w „Mikweh Izrael" zmuszeni są szukać „praktyki" poza Palestyną. W Palestynie nie mają niestety sposobności ani możliwości zużytkowania wiedzy, nabytej w szkole rolniczej. Głód ziemi jest bolączką i w życiu młodzieży palestyńskiej. Głód ten może usunąć tylko silny, rozporządzający wielkiemi zasobami środków Keren Kajemet i rząd palestyński. Nie tu miejsce na wskazywanie konieczności wywierania nacisku na rząd palestyński, by spełnił słuszne postulaty żydowskie. Atoli w ramach możliwości młodzieży leży powiększenie wpływów Keren Kajemeth i usunięcie głodu ziemi, panującego w Palestynie. Praca na rzecz „Funduszu Narodowego" musi stać się. bardziej niż dotychczas, istotną częścią poczynań poszczególnych organizacyj. Wszak chodzi tu o młodzież chalucową i palestyńską, a przytem o przyszłość Palestyny.

———o§o———

Jak pracuje resort młodzieży przy Egzekutywie sjonistycznej w Krakowie?

Ruch sjońskiej młodzieży wzmógł się w ostatnich latach w naszej dzielnicy bardzo znacznie. Można dziś mówić o rozwoju organizacyj młodzieńczych w zachodniej Małopolsce i na Śląsku. Zarówno przyczyny ideologiczne, jak i organizacyjne złożyły się na tę pomyślną zmianę. Troska o organizacyjne ujęcie ruchu młodzieży żydowskiej wyszła z łona samej młodzieży, kiedyto kilku akademików przystąpiło do zorganizowania dzisiaj najpoważniejszego i najliczniejszego związku sjońskiej młodzieży na naszym terenie — „Agudat Hancar". Z powodu zaistnienia licznych organizacyj młodzieży, powstaje przy Egzekutywie sjonistycznej resort młodzieży, na którego czele stoi już od trzech lat Mgr. Leon Salpeter. Resort ten utrzymuje stały kontakt z organizacjami młodzieży na prowincji przez wydawanie specjalnych biuletynów, których dotąd wyszł[illegible] cztery, poświęconych najważniejszym zagadnieniom organizacji młodzieży. Resort młodzieży stworzył również instytucję uniwersytetów ludowych w miastach prowincjonalnych. W planie resortu leży także stworzenie wydawnictwa broszur i dzieł [illegible] stycznych w języku polskim. Pogłębieniu ideowemu oraz na szeroką skalę pomyślanej propagandzie poświęcony będzie Tydzień Młodzieży, który odbyć się ma między 1 a 7 stycznia 1928 r.

Resort młodzieży przy Egzekutywie sjonistycznej w Krakowie pracuje bardzo intenzywnie i przyczynia się do rozwoju ruchu młodzieży sjońskiej w naszej dzielnicy.

Trzy domy młodzieży w Krakowie

Donosiliśmy już o uroczystem otwarciu nowego gmachu żydowskiej szkoły ludowej i średniej w Krakowie. Wzorowa ta instytucja, będąca chlubą Żydów krakowskich, nie jest tylko „szkołą" w powszechnem tego słowa znaczeniu. Posiada ona wielkie znaczenie kulturalno-wychowawcze dla młodzieży żydowskiej i słusznie może być nazwaną d o m e m młodzieży żydowskiej.

Rychło już zostanie oddany do użytku młodzieży w Krakowie drugi jej dom: „Bejt Akademiim Iwriim" — „Żydowski Dom Akademicki". Nie trzeba wskazywać na wielkie znaczenie, jakie dom ten będzie posiadał dla młodzieży akademickiej. Wspaniały, planowo zbudowany i urządzony gmach, da pomieszczenie dziesiątkom akademików żydowskich i umożliwi im należyte i spokojne odbywanie studjów. Specjalny komitet budowy domu akademickiego i zarząd „Ogniska" pracuje nieprzerwanie nad ukończeniem budowy i urządzenia domu. Nie trzeba dodawać, że pracy ich towarzyszy najżywsze uznanie młodzieży i całego społeczeństwa.

Rozpoczęto ostatnio akcję na rzecz budowy trzeciego domu młodzieży: „Bejt Hitgoszszut Iwri" — „Żydowskiego Domu Gimnastycznego". Tłumnie garnie się obecnie młodzież do Żydowskiego Stowarzyszenia Gimnastycznego. Mimo przeszkód i trudności spełnia ono już dziś ważną rolę w jej życiu.

W nowym domu gimnastycznym mają znaleźć pomieszczenie wszystkie działy wychowania fizycznego. Komitetowi budowy należy życzyć, by jak najrychlej zdołał przezwyciężyć istniejące trudności i zrealizować swój piękny i doniosły plan.

Powstanie szkoły Rolniczej org. Haszomer Hacair

Od dwóch lat prowadzi organizacja „Haszomer Hacair" akcję celem ufundowania swej drugiej Fermy rolniczej i utworzenia przy niej pierwszej szkoły rolniczej dla młodzieży żydowskiej w Polsce.

Po dłuższych zabiegach udało się kierownictwu organizacji, dzięki zebranym dotychczas funduszom, przejąć Fermę Gminy Żydowskiej w Częstochowie i urzeczywistnić swe dążenie. Jest to już druga z kolei ferma Organizacji Szomrowej obok istniejącej od dawna Fermy rolniczej „Tel Awraham" w Łękawie. W szkole rolniczej przy Fermie Częstochowskiej będzie pracowało około 50 (pięćdziesiąt) szomrów, celem wykwalifikowania się teoretycznego i praktycznego w dziedzinie rolnictwa i ogrodnictwa. Praca jest prowadzona pod kierunkiem fachowych sił, ze szczególnem uwzględnieniem gospodarki intensywnej, zwłaszcza warzywnictwa, kwieciarstwa i szkółkarstwa. Przy Fermie organizuje się również szomrowa pracownia krawiecka, która zatrudni kilkanaście dziewcząt. Ferma będzie prowadzona w duchu zasad wychowawczych organizacji Haszomer Hacair i da możność przysposobienia kibuców rolnych dla Palestyny Pracującej.

Zwolennicy idei produktywizacji młodzieży żydowskiej, jakoteż sympatycy ruchu szomrowego przystępują do stworzenia koła sympatyków jedynej w Polsce szkoły rolniczej dla młodzieży żydowskiej.

Żyd. organizacje młodzieży w Ameryce

Z pośród młodzieży amerykańskiej bodaj najintenzywniejszą działalność organizacyjną rozwija obecnie młodzież żydowska. Ruch młodzieży żydowskiej w Ameryce jest stosunkowo młody. Datuje się bowiem od czasów powojennych, a powstał równocześnie z rozkwitem sjonizmu w Ameryce. Do największych organizacyj należy **„Young Judaea"**, skupiająca 12 tysięcy członków. Jest to pierwsza organizacja młodzieży sjonistycznej w Stanach Zjednoczonych. Wydaje ona miesięcznik w języku angielskim dla młodzieży do lat 16. Utrzymuje przytem żywy kontakt z żydowską organizacja skautową w Palestynie, której pomaga środkami finansowymi. — Drugą wielką organizacją jest organizacja dziewcząt: „Hadassah Haceirah", licząca blisko 5 tysięcy członkiń w wieku od 18—23 lat. (Dla dziewcząt do lat 18 istnieje związek p. n. „Nicanej Hadassah" — „Hadassah buds"). Cechuje ją wzorowa karność i dyscyplina i doskonała praca organizacyjna. Miarą tej pracy jest fakt, że „Hadassah Haceirah" zbiera rocznie 30.000 dolarów na rzecz domu sierót w Zichron Jaakow w Palestynie i za budżet ten jest odpowiedzialna, a pozatem rozwija rozległą działalność na rzecz „Keren Kajemeth" i wewnętrzną pracę kulturalno-wychowawczą.

Również akademicy mają swą organizację „Awuka" („Pochodnia"). „Awuka" skupia akademików sjonistycznych i powstała przez ciwstawienie się organizacji „neutralnej" młodzieży „Menorah". Istnieje od dwóch lat, a skupia całą działalność na pracy kulturalnej.

Jak więc widzimy, nie są całkiem uzasadnione zarzuty, że młodzież żydowska w Ameryce ulega asymilacji. W organizacjach powyższych pracuje najlepsza część młodzieży, a wpływ ich stale się rozszerza.

Kronika życia młodzieży

W ŻYDOWSKIEM SZKOLNICTWIE ŚREDNIEM w Polsce kształci się ogółem 24.094 uczniów. Najwięcej uczniów uczęszcza do szkół z językiem wykładowym polskim (19.490), najmniej do szkół jidyszystycznych (1.041). Do szkół hebrajskich uczęszcza 3.563 uczniów i uczenic. W Polsce istnieje 123 żydowskich szkół średnich.

ZJEDNOCZENIE MŁODZIEŻY OGÓLNO-SJOŃSKIEJ. Donosiliśmy już o konferencji, odbytej w Krakowie w sprawie zjednoczenia młodzieży ogólno-sjońskiej w jednej wspólnej organizacji, pod jednem kierownictwem. Jak się dowiadujemy, zaszły ostatnio przeszkody, które uniemożliwiają narazie realizację planu zjednoczenia.

DO NAJAKTYWNIEJSZYCH ORGANIZACYJ MŁODZIEŻY należy niewątpliwie „Achwah" w Małopolsce wschodniej, posiadająca swe oddziały niemal we wszystkich miastach tej dzielnicy. „Achwah" wydawała w swoim czasie specjalny biuletyn, który ostatnio przestał wychodzić.

„HASZOMER - HACAIR". Według sprawozdania, złożonego na zjeździe w Gdańsku, liczy organizacja „Haszomer Hacair" w Polsce 15 tysięcy członków, w tem w Małopolsce jest 4.500, w 82 gniazdach.

„HASZOMER HATAHOR" w Małopolsce zachodniej liczy 15 gniazd, skupiających około 1.000 członków. Dzięki inicjatywie krakowskiej organizacji „Haszomer Hatahor" nastąpiło zespolenie tej organizacji z organizacją w b. Kongresówce i powstała wspólna organizacja „Haszomer Hatahor Hałumi".

OSTATNI ZJAZD CHALUCÓW, odbyty we Lwowie w czasie świąt Sukkot, wykazał wielką żywotność organizacji chalucowej. Na zjazd przybyło około 400 delegatów.

OBOK „GORDONJI". skupiającej starszą młodzież Hitachduthu, istnieje organizacja „Ceirei Gordoniah" z centralą we Lwowie. Organizacja ta wydaje czasopismo hebrajskie „Hacair".

Z POŚRÓD ORGANIZACYJ MŁODZIEŻY RELIGIJNEJ pierwsze miejsce zajmuje „Ceirei Mizrachi" w Polsce, będąca częścią składową światowej organizacji „Ceirei Mizrachi", powstałej w roku 1917. Organizacja ta pozostaje w stałym kontakcie z „Hechaluc Hamizrachi", a głównie z „Hapoel Hamizrachi" w Palestynie.

„DER JUNGE JUDE", Związek sjonistycznej młodzieży w Niemczech, łącznie z „Chalucem" wydał ostatnio w Berlinie dwumiesięcznik pod powyższym tytułem. Numer pierwszy zawiera między innemi artykuł S. Bernfelda p. t. „Autonomie u. Tendenz in der Erziehung der Judenbewegung".

MŁODZI PACYFIŚCI. We wszystkich państwach rozwijają ożywioną działalność organizacje młodzieży pacyfistycznej. Ostatnio młodzież akademicka w Japonji wystąpiła przeciw przymusowym ćwiczeniom wojskowym młodzieży w szkołach, twierdząc, że przyczynią się to do opóźnienia rozbrojenia i do kultywowania militaryzmu, co jest sprzeczne z dążeniami młodzieży.

Nabożeństwo żałobne z powodu zgonu błp. Chajesa

Z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci Prof. Dr. Chajesa, nadrabina Wiednia, członka A. C. Światowej Organizacji Syjońskiej urządza Organizacja Syjońska w Krakowie w Świątyni Postępowej przy ul. Podbrzezie dziś, w niedzielę, dnia 18 grudnia br. o godzinie 11-tej przed południem

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.

Kazanie wygłosi rabin Dr. Schmelkes, modły odprawi nadkantor p. Taffel.

KRONIKA

Grudzień
18
Niedziela
24 Kislew 5688

Wschód słońca 7 m. 40

Zachód słońca 15 m. 25

„Życie młodzieży“

W numerze dzisiejszym zamieszczamy na str. 12-tej po raz pierwszy specjalny dział p. t. „Życie młodzieży“, który odtąd pojawiać się będzie perjodycznie na łamach naszego pisma. W dziale tym, obok obszernego traktowania wszelkich przejawów i problemów życia młodzieży żydowskiej, zajmować się będziemy również ogólnemi sprawami życia i ruchu młodzieży.

—o—

PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie prócz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich następujące artykuły: Powojenne systemy pieniężne — Dr. B. Seiden, Katedra języka żydowskiego na Uniwersytecie Hebrajskim, Rola skrajnych stronnictw w żydostwie, Trocki założycielem teatru żydowskiego w Paryżu (Wspomnienie), listy z Tarnowa i z Rzeszowa, dodatek tygodniowy „Lekarz Domowy“ (kosmetyka twarzy II), obfity dział sportowy itd. W dziale fejletonowym dalszy ciąg powieści „Dzieje kantonisty“, oraz nowela Z. Segałowicza p. t. „Dobroczyńca“.

Nabożeństwo w templu za śp. Prezydenta Narutowicza

Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się z powodu piątej rocznicy tragicznego zgonu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Gabrjela Narutowicza uroczyste nabożeństwo żałobne w świątyni postępowej. W nabożeństwie wzięli udział: naczelnik wydz. wojew. Kwiatkowski, dyrektor policji Dr Styczeń, prezes Izby handlowej i przemysłowej Epstein, prezes gminy wyznaniowej Dr. Landau z wiceprezydentem Dr Fischlowitzem i członkami Rady wyznaniowej, naczelnik wydz. wyznań. magistratu Dr Kanenberg, przełożeni stowarzyszeń dobroczynnych i społecznych, młodzież szkolna oraz licznie zebrana publiczność. Kazanie wygłosił rabin Schmelkes.

Chanuka -- na rzecz Z. F. N.

Dziś rozpoczyna się zbiórka Chanukowa na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego! 500 wysłanników Keren Kajemet Leisrael rozpoczyna z dniem dzisiejszym odwiedzanie wszystkich mieszkań żydowskich w Krakowie Odwołujemy się do ofiarności żydowskich obywateli Krakowa i apelujemy, aby nie szczędzili w święto Wyzwolenia datków na Żydowski Fundusz Narodowy, który jest funduszem wyzwolenia ziemi palestyńskiej!

Z organizacji „Tarbut“

Uprasza się komitety we wszystkich miastach, w których odbyła się akcja werbowania członków, o przeprowadzenie wyborów delegatów do dnia 20 b. m. stosownie do regulaminu wyborów, ogłoszonego w nrze 285 „Hacefiry“ i o natychmiastowe zawiadomienie K. O. Tarbutu w Krakowie o ich rezultacie i o nazwiskach delegatów. Do dnia 20 bm. należy również nadesłać odcinki kart i wpływy z nich na adres „Tarbut“, Kraków, Zielona 17.

Otwarcie wystawy Abr. Neumana

Wczoraj o godz. 11-tej przedpoł. nastąpiło przy nader licznym udziale publiczności otwarcie jubileuszowej wystawy Abr. Neumana. Obecnymi byli profesorowie akademji sztuki, wielu przedstawicieli świata naukowego, reprezentanci szeregu instytucyj żydowskich itd. Uwagę zwróciła zwłaszcza obecność bawiącego w przejeździe w Krakowie Ilji Erenburga, który żywo interesował się obrazami Neumana. Wernisaż miał charakter niezwykle uroczysty. Neumanowi wręczono kwiaty i składano serdeczne gratulacje. Obrazy palestyńskie, rozmieszczone w głównej sali Pałacu Sztuki, wywołały szczere uznanie i zachwyt zebranych.

W dalszych salach Pałacu Sztuki rozmieszczono kolekcję dzieł Wyczółkowskiego oraz wystawę bieżącą.

O wystawie napiszemy szeroko w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Jedyni żywiciele rodziny mogą być zwolnieni od służby wojskowej

Na mocy obowiązującej ustawy wojskowej poborowi, korzystający z ulg na tej podstawie, że są jedynymi żywicielami rodzin, otrzymują odroczenia służby wojskowej do lat 23. Po tym czasie zostają wcielani do szeregów na okres 5-cio miesięczny.

Często się jednak zdarza, że osoby wymienione wstępując do szeregów pozostawiają rodziny swe bez żadnych środków do życia i że oderwanie ich nawet na krótki, 5-ciomiesięczny okres od ogniska domowego doprowadza rodzinę do istnej katastrofy.

Z drugiej strony zdarzają się wypadki, że stan materjalny rodziny, ulega zmianie na gorsze dopiero po wcieleniu poborowego, który mógłby swych najbliższych krewnych utrzymywać, gdyby go z wojska zwolniona.

Otóż w takich wypadkach zainteresowane rodziny winny składać udokumentowane i umotywowane podania do władz wojskowych na ręce władzy administracyjnej I instancji. Po przeprowadzeniu dochodzenia z urzędu najczęściej poborowi wymienieni go z wojska zwolniono.

Do podań należy załączyć wszelkie dokumenty, dowodzące, że odbywający służbę jest faktycznie jedynym żywicielem pozostałej rodziny.

—o—

— BUDOWA DOMÓW MIESZKALNYCH. Pod przewodnictwem wiceprezydenta inż. Sarego odbyło się onegdaj posiedzenie sekcji ekonomicznej Rady miejskiej. Sekcja uchwaliła nabyć grunty prywatne na cele regulacji ulicy Żółkiewskiego w Dz. XIX, ulicy Dąbrowskiego w Dz. XXII, oraz pod rozbudowę drogi do parku ludowego na Woli Justowskiej. Następnie uchwalono sprzedaż funduszowi emerytalnemu pracowników kolei elektrycznej i elektrowni miejskiej gruntów gminnych przy ul. Słonecznej pod budowę domów mieszkalnych. Sekcja postanowiła dalej przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie sprzedaży gruntu gminnego w narożniku w ul. Smoleńsk i Retoryka również pod budowę domu miezkalnego oraz uchwaliła powiększyć udział gminy m. Krakowa w spółce mieszkaniowej dla miast przez wniesienie dalszej gotówki i gruntu gminnego przy ul. Słonecznej. Wkońcu przeznaczono dla Związku Legjonistów Polskich grunt gminny u wylotu ul. Wolskiej obok parku Dra Jordana pod budowę monumentalnego gmachu na cele tego związku i jemu pokrewnych oraz na cele wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 11 do 17 bm. był następujący: odry wypadków 15, czerwonki 1, tyfusu brzusznego 1, dyfterji 4, mumpsu 1, kokluszu 2, szkarlatyny 5, ospy wietrznej 3, róży 3.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY W ARESZTACH MIEJSKICH. Przed pewnym czasem przybyła do Krakowa w poszukiwaniu pracy Marja Banachówna. Ponieważ nie znalazła dachu nad głową i spędzała noce na plantach, policja aresztowała ją za włóczęgostwo i odstawiła do aresztów miejskich przy ul. Skawińskiej celem odszupasowania do miejsca zamieszkania. Po 3-tygodniowym pobycie w aresztach, Banachówna targnęła się wczoraj na swe życie w przystępie depresji, wypijając większą ilość mydlin, do których wrzuciła odłamki szkła. Nieszczęśliwej udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia, poczem oddano ją z powrotem do aresztu.

— MIĘDZY KOCHANKAMI. Wczoraj popołudniu zgłosiła się na pogotowie ratunkowe 16-letnia Wiktorja Jodłowska, zamieszkała przy ul. Prochowskiej l. 4 która została ciężko pobita tramugą z okno przez swego kochanka 32-letniego Adolfa Pogorzelskiego. Jodłowska ma kilka ran ciętych na głowie, oraz ręce pokaleczone szkłem. Pogorzelskim zajęła się policja. Zajście miało miejsce na tle nieporozumień między kochankami.

— NAGŁY ZGON. W piątek wieczór zasłabła nagle w pobliżu szpitala wojskowego nieznana kobieta, którą zaopiekowało się dwóch mężczyzn, doprowadzając ją do szpitala wojskowego. Pomimo pomocy lekarskiej kobieta po 5 minutach zmarła. Zawezwany lekarz obwodowy stwierdził śmierć i polecił zwłoki odwieźć do zakładu medycyny sądowej. Nazwisko tej kobiety jak również powodu śmierci na razie nie zdołano stwierdzić.

— ZNOWU WŁAMANIE NA UL. SZCZEPAŃSKIEJ. Lazar Schwarz zgłosił do policji, że w nocy z 15 na 16 bm. skradziono mu z zamkniętej wystawy sklepowej umieszczonej w sieni realności przy ul. Szczepańskiej l. 3 towar bławatny wartości 100 zł. Jest to drugie w krótkim czasie włamanie do tego kupca, świadczące o nieszczególnej służbie policyjnej w centrum miasta.

— 150 KG CHRZANU. Józefowi Mysiakowi rolnikowi przy ul. Mazowieckiej l. 78 skradziono z kopca 150 kg chrzanu wartości 250 zł.

— SPRZENIEWIERZYŁ 1000 ZŁ. Samuel Lustig kupiec przy ul. Kalwaryjskiej 43 zgłosił do policji, że jego pomocnik Jakób Silberspitz sprzeniewierzył na jego szkodę 1000 zł, zabrane od różnych klientów za dostarczone towary bławatne, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

— NA GORĄCYM UCZYNKU. W piątek aresztowano podczas targu na Rynku gł. Grabowskiego Stanisława (lat 46), znanego złodzieja w chwili, gdy ten obszukiwał kieszenie u kupującej publiczności.

—o—

Z „EZRY CHALUCOWEJ“

W najbliższych dniach zostaną odwiedzone następujące miejscowości:

Niedziela 18 bm. Tarnobrzeg — gen. sekr. Dawid Fränkel.

Poniedziałek 19 bm. Rozwadów gen. sekr. Dawid Fränkel. Poniedziałek 19 bm. Nisko gen. sekr. Dawid Fränkel.

Wtorek, 20 bm. Rudnik n/Sanem gen. sekr. Dawid Fränkel.

Środa, 21 bm. Zakopane, prezes Dr. L. Wander. Czwartek, 22 bm. Nowy Targ prezes Dr L. Wander.

Niedziela, 25 bm. Cieszyn, Dr D. Silberschein. Niedziela, 25 bm. Jasło, Biecz Dr Semmel.

Poniedziałek 26 bm. Skoczów Dr. D. Silberschein.

—o—

— KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH“ (Dietla 105, II. p. of.) Dziś w niedzielę punkt. o godzinie 5 wieczorem zebranie członków, na którem kol. E. Federgrin wygłosi referat n. t. „Liga Narodów w świetle ostatniej sesji Rady Ligi Narodów“, oraz odczytanym zostanie 18 numer gazetki „Awodah“. Wstęp wolny! Goście mile widziani!

— KURS NARCIARSKI. Żyd. Akad. Koło Miłośn. Krajoznawstwa urządza kurs narciarski 5-dniowy, celem umożliwienia swoim członkom brania udziału w wycieczkach zimowych. Ostateczne zgłoszenia u p. G. Dorthelmerówne], Sebastjana 20, w niedzielę i poniedziałek od 4—5 pop. Członkom wypożycza się narty.

—o—

Kilka godzin w towarzystwie Ilji Erenburga

W podróży swej po Europie bawił znakomity pisarz Ilja Erenburg ostatnio także i w Polsce, a od czwartku do wczoraj wieczorem przebywał w Krakowie, podejmowany serdecznie i gościnnie przez literatów żydowskich i polskich. W Krakowie nie wygłosił Erenburg odczytu, oglądał tylko miasto i jego zabytki i zapoznał się z tutejszymi literatami. Wczoraj był obecny na otwarciu wystawy Abr. Neumanna. Ilja Erenburg odwiedził również redakcję „Nowego Dziennika".

Kraków, 18 grudnia

Oczy spokojne, ciche, zupełnie pozbawione cynizmu, który tak często zarzucają autorowi „Jurenity". Na wargach zjawia się tu i ówdzie miły, dyskretny uśmiech, potwierdzający oczom, że dobrze zauważyły pewną ludzką słabostkę, ale nic należy się temu dziwić...

Jest liczne towarzystwo, które mówi po polsku, po rosyjsku, po niemiecku, żydowsku, francusku i włosku. Sam Erenburg biegle mówi po francusku i słabo po niemiecku. Rozumie się, że mówi też i o sobie. Opowiada, że zaczął pisać w roku 1909, pierwszy swój tomik poezyj wydał w roku 1910. Do żadnej „szkoły" nie należał, chociaż przyznaje że Brusów i inni rosyjscy poeci wywarli na niego pewien wpływ. Natomiast za ojców swej prozy uważa Stendhala, Balzaka, Dickensa i Gogola. Prozę rozpoczął w r. 1921, a w ciągu tych 7 lat wydał 12 powieści. Za najukochańsze swe dzieło uważa „Jurenitę", „Rwacza" i „Lato".

Czy postacie stwarza sam, czy przenosi je z życia do swych utworów? Erenburg nie może na to pytanie odpowiedzieć, albowiem posiada bogaty zapas doświadczenia i obserwacji, z którego czerpie pełną dłonią. Ma nadzwyczajną łatwość pisania. Naprzód zarysowuje mu się ogólny plan powieści, a potem przystępuje do pisania. „Jurenitę" napisał w ciągu 28 dni. Przyjechał wtenczas do Paryża z Rosji, ale z Paryża go wydalili, pojechał więc do belgijskiej wioski, gdzie naprzód się porządnie najadł po miesiącach mitręgi i głodówki, a następnie zabrał się do powieści. Jedynie „Rwacza" pisał przez 4 miesiące. Jest to powieść z czasów inauguracji „nepu". Wyszła teraz w tłumaczeniu niemieckiem, a wkrótce ma wyjść po polsku nakładem „Roju".

Czy cieszy go popularność? Jego dzieła wyszły prawie we wszystkich językach europejskich, a nawet zostały przetłumaczone na japońskie i tureckie. A jednak czem jest popularność? Oto dziś wstąpił do krakowskiej księgarni, by pytać się o adres pewnego krakowskiego literata. Zapytany, kim jest, odpowiedział: Erenburg, ale nikt nie wiedział, kim jest Erenburg. Dopiero, gdy wskazał na swe dzieła, znajdujące się na wystawie, odpowiedziano mu, że myślano, że Erenburg dawno już umarł.

Ale chyba materjalnie opłaca się ta popularność? Erenburg zapewnia, że żyje tylko wyłącznie z honorarjów rosyjskich. W Rosji powieści jego masowo się rozchodzą, a nakłady biją do 30.000 egzemplarzy. Przekłady przynoszą mu tylko na papierosy. Jeszcze najsolidniej płacą Niemcy. Tylko „Rwacz" jest w Rosji niedozwolony. Do „Jurenity" napisał Bucharin przedmowę, w której zapewnił, że Erenburg żywi organiczną nienawiść do burżuazji i filisterstwa.

O polityce jednak wogóle nie mówi. Opowiadał natomiast z przekąsem o rozmaitych bredniach, które wypisywał o nim rosyjski dziennik w Warszawie „Za swobodu". M. in. pisano tam o nim, że jest łysym cynikiem i rozpustnikiem. Przy tych słowach — było to na dziedzińcu wawelskim — zdejmuje kapelusz i pokazuje d... swoją czupryną, której mu do prawdy zazdrości aut... tych słów. Ciętnie opowiada Erenburg o rosyjskich pisarzach, których prawie wszystkich zna. Jednego tylko Gorkija, nie zna osobiście, ale pozostaje z nim w korespondencji. Z młodych pisarzy rosyjskich zachwyca się poetą Pasternakiem, cytuje jego wiersze, a twarz mu się zmienia, oczy nabierają jakiegoś stalowego połysku, a melodyjne strofy nieznanego pisarza rosyjskiego wywierają silne wrażenie nawet na tych, którzy rosyjskiego nie rozumieją. Paternak wydał już trzy tomiki poezji oraz cztery tomy prozy, ale język jego jest nader trudny, tak że wątpić można, czy tłómaczenie potrafi oddać całe bogactwo przeróżnych odcieni. Z prozaików zasłużony rozgłos uzyskał Babel, którego opowiadania ogłoszone niedawno po niemiecku, spotkały się ogólnie z nader przychylną oceną niemieckiej krytyki.

Erenburg zna prawie wszystkich pisarzy żydowskich, przebywających w Europie. Literaturę żydowską zna tylko z tłómaczeń. Bardzo mu się podobała powieść Warszawskiego pt. „Die Szmuglers", którą przetłomaczono na język rosyjski. Ciekawą jest rzeczą, że powieść ta doczekała się w krótkim czasie drugiego wydania.

Obecny przy rozmowie młody polski literat pyta się Erenburga, czy zna literaturę polską. Erenburg bardzo zręcznie uniknął pułapki, odpowiadając, że zna Mickiewicza, Słowackiego bardzo ceni i lubi Żeromskiego, co do żywych zaś pisarzy trzyma się zasady: „de vivis nihil nisi bene". Teatr nie interesuje go obecnie już wcale, albowiem zdaniem jego nie zdobyła się scena na nowe formy ekspresji, ale interesuje go natomiast bardzo żywo kino. Jego powieść „Miłość Joanny Ney" została niedawno przez berlińską „Ufę" sfilmowana. Niestety nie jest z tej przeróbki filmowej zadowolony, albowiem „Ufa", pracująca obecnie pod auspicjami Huggenberga, sfałszowała wprost rewolucyjne tendencje jego powieści.

A jaki jest stosunek pański do kobiet? Czy pan przynajmniej wie, ile łez wylano nad pańską Joanną Ney? A zdaje mi się, że jest pan niesprawiedliwy wobec kobiety, którą przedstawia pan czasami w niebardzo korzystnem świetle — oto pytania, które zadała obecna przy rozmowie płeć, niesłusznie piękną nazwana. Erenburg uśmiechnął się, a w oczach jego zabłysnął chochlik humoru: „Proszę panią, łzy kobiet są chlebem pisarzy". Znalazła się nawet jedna pani, która była ciekawą, czy Erenburg ma żonę. Erenburg i tego pytania się nie ulakł i poinformował, że żona jego przebywa obecnie w Paryżu. Z pierwszej żony ma już nawet kilkunasto-letnią córkę, która niestety zbyt gorączkowo rozczytywuje się w jego dziełach.

Ze wszystkich stron obsypywano poetę pytaniami, na które odpowiadał spokojnie, cicho, starając się o ile możności każdego poinformować. Pytano się go więc o Jesienina, którego Erenburg określił jako człowieka i pisarza z pod znaku Dostojewskiego. Interesujące szczegóły opowiada o Majakowskim, do którego grupy wprawdzie nie należy, ale utrzymuje z nią żywe osobiste stosunki. Są to jednakowoż szczegóły prywatnej już natury, rozmaite anegdoty krążące w międzynarodowym światku literackim. Pocóż więc je powtarzać? A zresztą, gdybym chciał wszystko spisać, o czem Erenburg mówił, musiałbym mieć chyba do dyspozycji cały numer „Nowego Dziennika". Wolę więc skończyć, by nie ściągnąć na siebie gniewu redaktora. Na samo zakończenie tylko dodaję, że Erenburgowi bardzo się Kraków podoba. A Krakowianki? Zupełnie zapomniałem go o to zapytać.

Assi.

Świadectwa zdolności do zawarcia małżeństwa zagranicą

Ze względu na zbyt skomplikowany dotąd system wystawiania świadectw zdolności do zawarcia małżeństwa zagranicą, M. S. W. w porozumieniu z M. S. Z., uchyla obowiązujące dotąd przepisy i zarządza, aby: 1) **w odniesieniu do wszystkich państw z wyjątkiem Niemiec i Wolnego m. Gdańska**. Obywatele polscy, zamieszkali tam i zamierzający wstąpić w związki małżeńskie, zgłaszali się, o ile władze odnośnego państwa wymagają stwierdzenia w myśl ustaw krajowych osobistej zdolności do zawarcia małżeństwa, o wydanie dotyczącego świadectwa do właściwego Urzędu Konsularnego polskiego, który po odniesieniu się do właściwych władz krajowych takie zaświadczenie wyda lub odmówi wydania.

2) **W odniesieniu do Niemiec i w. m. Gdańska** zaświadczenia takie wystawiać mają wyłącznie władze administracji ogólnej I-ej instancji dla obywateli b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, dla obywateli zaś polskich b. dzielnicy pruskiej miejscowe władze policyjne.

Złamał nogę podczas próby muzycznej

W wojskowym sądzie w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Tobiaszowi Ablöserowi, sierżantowi orkiestry 16 pułku piech... w Tarnowie, oskarżonemu o wyst. z paragrafu 335 uk. popełniony przez to, że dnia 10 maja br. w Tarnowie, podczas próby muzycznej, oskarżony dostąpił do sierżanta Rowińskiego, chwycił go za plecy i zepchnął z ławki tak, że Rowiński upadł na podłogę i złamał sobie nogę w kolanie. Oskarżony do winy się nie przyznał, a złamanie nogi przypisał nieszczęśliwemu wypadkowi. Gdy bowiem sierżant Rowiński w czasie próby muzycznej, przeszkadzał oskarżonemu, kierującemu próbą i gdy wezwania oskarżonego o wydalenie się z sali nie usłuchał, wówczas oskarżony zbliżył się do Rowińskiego i ujął go za ramię w zamiarze wyprowadzenia go z sali. Rowiński wyrywając się oskarżonemu, zawadził nogą o stojący pulpit i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę w kolanie. Przesłuchani świadkowie, członkowie orkiestry 16 pp. potwierdzili tłumaczenie się oskarżonego, wobec czego trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył mjr. Dr. Medwicz, oskarżał por. Toczyłowski, bronił adw. Dr. L. Suesser.

List z Jarosławia

Uzupełniający wybór do Rady Miejskiej. — Dom dla sierót żyd. — Uroczystość Balfourowska. — Uniwersytet ludowy.

Na skutek unieważnienia przez Województwo lwowskie wyboru jednego radnego i 3 zastępców, wybranych w lipcu 1927 w I-szem Kole do Rady Miejskiej, odbył się 14 bm. uzupełniający wybór, przy którym lista „Związku Naprawy Rzp." odniosła zwycięstwo. I tak zostali wybrani: w miejsce p. Wodzińskiego (endek) p. Józef Marian Knotz, jako radny 132 głosami, jako zastępcy pp. Szumylowicz Józef, Leichtfried Leopold i Syrek Józef. Tem samem przepadł tutejszy notarjusz p. Ernest Ganter, główny przywódca endecji w naszem mieście. Wynik powyższego wyboru przyjęła opinja publiczna, jako zwycięstwo Związku Naprawy Rzp. nad endecją.

Z okazji 10-lecia istnienia Domu dla sierót żyd. odbyło się onegdaj Nadzwyczajne Walne Zebranie na którem w uznaniu zasług około założenia i prowadzenia tego zakładu, połączonych przez prezesa p. J. Strisowera — nadano tej instytucji nazwę: „Dom dla sierót żyd. imieniem Juljusza Strisowera w Jarosławiu". Następnie wpłynął do Wydziału wniosek p. Sz. Spiegla (Mizrachi), by par. 2-gi statutu zmienić w tym kierunku, aby młodzież zakładu wychowywano w duchu narodowo-religijnym.

Dnia 11 bm. odbyła się staraniem Kom. Lok. Org. Sjon. Uroczysta Akademja z okazji 10-lecia Deklaracji Baflour'a. Na program złożyły się deklamacja hebrajska p. R. Mahlerówny, solo fortepianowe w wykonaniu p. R. Springerówny, solo skrzypcowe w wykonaniu p. L. Karpfa i żywy obraz. Piękne przemówienia wygłosili pp. Dr. Spiegel i Dr. Terlo z Krakowa. Nastrój akademii był bardzo uroczysty.

Dnia 11 bm. odbyło się otwarcie Uniwersytetu ludowego przy Stow. Żyd. Młodz. akad. „Przedświt-Haszachar" w Jarosławiu. Inauguracyjny referat wygłosił znany filozof i pisarz p. Mateusz Mieses z Przemyśla, n. t. „Psychika Semitów". Licznie zebrana publiczność wysłuchała z wielkiem zainteresowaniem pięknego referatu. Spodziewamy się, że i dalsze odczyty urządzane w ramach U. L. będą się cieszyły nadal liczną frekwencją. Żydowska młodzież akademicka, zgrupowana w Stow. „Przedświt-Haszachar", powinna okazać i na innych polach pracy narodowo-żydowskiej więcej żywotności.

Sz. S.

—o—

Antysemityzm, dostawy wojskowe i wynajem mieszkań

Ażeby tylko handel narodowy szedł!

W śródmieściu Warszawy rozlepiono następujące ogłoszenie:

ODRODZENIE

Zostało otwarte biuro pod powyższą nazwą przy ulicy Hożej Nr. 16, które

WYDAJE

tygodnik „Odrodzenie" pismo antysemickie

USKUTECZNIA

dostawy dla wojska i instytucyj prywatnych artykułów spożywczych i ziemiopłodów

PROWADZI

biuro wynajmu mieszkań i sklepów, oraz pośrednictwo pracy.

Polecając się łaskawym interesantom, pozostajemy

Z poważaniem

„ODRODZENIE"

Jak widzimy, bardzo szeroki zakres działania. Niewiadomo tylko, dlaczego to się nazywa „Odrodzenie". Czy może dlatego, że bohaterzy „Rozwoju" siedzą w kryminale, wobec czego „idea „Rozwoju" musi się „odrodzić?" Bądźcobądź brzmi słowo „Odrodzenie" o wiele sympatyczniej niż właściwe na takie imprezy określenie „Szantaż"...

Zamordowanie gubernatora prowincji egipskiej

Londyn, 17 12 PAT. Rząd otrzymał z Kairo urzędowe doniesienie o morderstwie dokonanym na osobie kap. Fergusona, komisarza okręgowego prowincji Bahr-el-Ghazal. Zbrodni tej dopuścił się tuziemiec, któremu komisarz Ferguson nakazał zwrócić zagrabiony kupcowi greckiemu Paniatopulosowi inwentarz żywy. Zwłoki kap. Fergusona znaleziono w miejscu oddalonem o 25 mil na północ od Szambo. Tubylec zamordował również wspomnianego kupca greckiego. O wypadku powyższym zameldowano rządowi egipskiemu, który wszczął natychmiast energiczne śledztwo.

Straszliwy teror w Kantonie

Krótkie włosy u kobiety dostateczną przyczyną — rozstrzelania!

Londyn. 17. 12. PAT. Depesze z Chin mówią o strasznych represjach na bolszewikach rosyjskich. Dwie kobiety, które były urzędniczkami konsulatu sowieckiego, w Kantonie zostały rozstrzelane, ponieważ sprzeciwiały się swemu aresztowaniu. Dwóch Rosjan w pobliżu budynku municypalnego rozstrzelano na podstawie wyroku sądu wojennego. 5-ciu innych pomiędzy nimi wicekonsul sowiecki i jego żona zostali straceni. 14 agitatorów rosyjskich, pomiędzy nimi sowiecki konsul generalny zostali uwięzieni.

Hankau. 17. 12. PAT. Żołnierze wojsk nacjonalistycznych rozstrzelali **na ulicach miasta conajmniej 14 kobiet i dziewcząt, które miały krótkie włosy, uważane w Chinach za symbol feministki i komunistki.**

Hankau. 17. 12. PAT. 15-tu funkcjonarjuszów konsulatów sowieckich, m. in. konsul generalny Fritsche zostało dziś rano deportowanych na pokładzie parowca chińskiego, odpływającego do Władywostoku. Wielu podejrzanych komunistów, których aresztowano wczoraj, dziś wypuszczono na wolność. Jednakże 60 osób za trzymano w celu przeprowadzenia ponownego śledztwa.

Hong-Kong. 17. 12. PAT. Tysiące uchodźców chińskich ze wszystkich warstw społecznych przybywa tu z Kantonu. Każdy statek płynący z Kantonu jest uchodźcami tymi przepełniony. Policja tutejsza aresztowała już około 300 osób podejrzanych, w tem 25 wybitnych komunistów, którzy będą deportowani do Kantonu.

Hankau. 17. 12 PAT. Opowiadają tu, że obecnie jest rzeczą pewną, iż spisek kantoński został zorganizowany przez czerwoną radę pozostającą pod kierownictwem sowieckiego konsula generalnego Poliwalińskiego.

Hankau. 17. 12. PAT. Poczyniono rewizje we wszystkich salach tanecznych, restauracjach i domach prywatnych w poszukiwaniu za Rosjanami. O świcie można było widzieć Rosjan obojga płci wleczonych w bieliźnie przez ulice do więzienia.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— **(ŻAT) TEOLOG-PODŻEGACZ.** Z Bukaresztu donoszą, że rumuńskie ministerstwo oświaty zawiesiło w urzędowaniu prof. seminarjum teologicznego w Warażdynie, Malaiu, który podżegał studentów do rozruchów.

— **RADA LIGI WE WIEDNIU?** „Excelsior" donosi, że w kołach kompetentnych zastanawiają się poważnie nad możliwością zwołania przyszłej sesji Rady Ligi do Wiednia, celem ułatwienia rokowań między Francją a Włochami.

— **PARKER GILBERT U POINCAREGO.** „Le Matin" donosi, że przed odjazdem do Nowego Jorku Parker Gilbert odbył dłuższą konferencję z Poincarem.

— **POCZTA ROZSYŁANA SAMOLOTAMI.** „Le Matin" dowiaduje się że francuska administracja poczt, telegrafów i telefonów opracowuje projekt przesyłania poczty drogą lotniczą dla osiągnięcia jak największej szybkości w dochodzeniu listów i przesyłek. Wedle projektu loty mają się odbywać w ciągu nocy.

— **STRESEMANN W PRUSACH WSCH.** W związku z wyjazdem ministra Stresemanna do Królewca zbliżona do Wilhelmstrasse „Taegliche Rundschau" podkreśla, że Stresemann wyjeżdża wyłącznie na zaproszenie miasta Królewca i że pobyt jego w Prusach Wschodnich nie pozostaje w żadnym związku z naradami kowieńskiemi w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

— **FRANCUSKO—NIEMIECKIE POROZUMIENIE TEKSTYLNE.** Biuro Wolffa donosi z Frankfurtu o sfinalizowaniu rokowań francusko—niemieckich w sprawie umowy regulującej wzajemne stosunki między francuskimi a niemieckim przemysłem tekstylnym.

— **KAPITAN LALOR WRÓCIŁ.** Na pokładzie parowca angielskiego przybył kapitan Lalor, który został uwolniony przez piratów. Kapitan Lalor został odwieziony do szpitala, gdzie dokonano mu amputacji prawej nogi niżej kolana, gdyż do rany dostała się gangrena.

— **TITULESCU CHORY.** Minister spraw zagranicznych Titulescu zachorował znów na grypę i ma codziennie temperaturę gorączkową.

— **(D) TRZĘSIENIE ZIEMI W NIEMCZECH.** W miejscowości Ebigen i okolicy odczuto silne trzęsienie ziemi. Ludność w popłochu opuszczała domy.

— **(D) MROZY.** W całej Europie środkowej ucierpiała znacznie komunikacja kolejowa wskutek opadów śnieżnych i mrozów. W Niemczech największe mrozy panują w Prusach Wschodnich, gdzie temperatura dochodzi do 22 stopni poniżej zera.

— **(D) WIELKI POŻAR W WIEDNIU.** W sobotę wybuchł wielki pożar w znanej wiedeńskiej firmie Krupnik przy Kaiserstrasse. — Prawie pół sklepu padło pastwą płomieni. — Szkoda wynosi 300.000 szylingów.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 17. 12 Dla akcji i walut tendencja bez zmiany.

Dziś w obrotach prywatnych panowała na rynku efektów tendencja utrzymana przy nastroju spokojnym i zupełnym prawie braku obrotów. Jedynie Siersza górn. pod wpływem Wiednia przy małej stosunkowo ilości towaru w silnem zainteresowaniu Ruch minimalny. Kursa kształtowały się następująco: Zieleniewski 21—21.50, Bank Polski 153.5—154.5, Górka 81, Siersza górn. 13.60—14, Chybie 5.95—6, Nobel 41—42, Jaworzno 22.75—23.10, Lokomotywy 1.85—1.90, Dolarówka 64—65.

Na rynku walutowym tendencje bez zmiany, małe zapotrzebowanie pokryte w zupełności dostateczną podażą. Odchylenia kursowe minimalne. W Krakowie dolar got. 8.88—8.88 i pół, czeki bank. 8.90¼—8.90¾. Warszawa got. 8.87¾—8.88¼, czeki 8.90—8.90.45 Lwów got. 8.88—8.88¼, czeki 8.90¼. Katowice got. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Na wszystkich giełdach nastrój spokojny Bank Polski bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa, 17 1 2PAT. Waluty: **Dolary 8.88,** 8.90, 8.86, Belgja 124.75, 125.06, 124.44, Holandja 360.50, 360.40, 359.60, Londyzn 43.51,5, 43.62, 43.41, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.09.5, 35.18, 35.01 Praga 26.41.5, 26.48, 26.35, Szwajcarja 172.14, 172.57 171.71, Włochy 48.38.5, 48.51, 48.26, Wiedeń 125.85, 126.16, 125.54.

* * *

Warszawa, 17 12 PAT Akcje: **Bank handl.** warsz. 123, Bank Polski 154, 153.50, Bank przem. w. 106, Cukier 77.60, 78, Firley 51, 53, Węgiel 107.50, Nobel 41.5 0.Lilpop 39, Modrzejów 8.90, Ostrowiec 86.50, Ursus 12, Starachowice 63, 63.50, Zawiercie 33.50, Habrbusch 159, Dolarówka 64, 65, 64.50, 5 proc. konwersyjna 66.25, 10 proc. kolejowa 102.50, 103.25, 5 proc. konwers. kolejowa 62, 8 proc. Listy zastawne Banku Gospodarstwa Kraj. 92, 93

Giełda poznańska

Giełda zbożowa poznańska z 17 bm.: **zupełnie** bez zmiany. Tendencja spokojna.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 17. 12 PAT. Dewizy: Amsterdam 285.62, Belgrad 12.45, Berlin 168.89, Bruksela 98.85, Budapeszt 123.71 i trzy czwarte, Bukareszt 4.35 i pół, Londyn 34.50, Medjolan 38.33, Nowy Jork 706.65, Paryż 27.81, Praga 20.93 i pół, **Warszawa** 79.28—79.51, Zurych 136.45, Amerykańskie 704.80, Niemieckie 168.65, Czeskie 20.29 i pół. Węgierskie 123.83, Szwajcarskie 136.10.

Akcje: Skoda 247 i trzy czwarte, Siersza 10.6, Silesia 0.22, Karpaty 29.05, Nafta 39 i pół.

Giełda zurychska

Zurych, 17 12 PAT. Paryż 20.39, Londyn 25.29 1/8, Nowy Jork 5.17.82 i pół, Belgja 72.45, Wolchy 28.10 i pół, Hiszpanja 86.40, Holandja 209.40, Berlin 123.72 i pół, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.85, Oslo 137.30, Kopenhaga 138.95, Sofja 3.73 i pół, Praga 15.34, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.60, Białogród 9.12 1/4, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.69, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 221.50.

Powrót Waldemarasa

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Kowno, 17 12. (D) Premjer Waldemaras powrócił dziś do Kowna witany na dworcu przez korpus dyplomatyczny, rząd i przedstawicieli armji. Premjer przeszedł przed frontem kompanji honorowej poczem oficerowie unieśli go w górę i na ramionach zanieśli do powozu. Dziś odbędzie się wielka uroczystość w kasynie wojskowem, na której wygłoszą przemówienia Smetona i Waldemaras.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana

Do Przyjaciół i Abonentów „Nowego Dziennika"!

W ciągu dziesięcioletniego blisko współżycia — w lipcu 1928 r. kończy się pierwsze dziesięciolecie — zadzierżgnął się taki serdeczny węzeł sympatji między „Nowym Dziennikiem" a jego Czytelnikami, że wolno nam chyba wierzyć, iż Czytelnicy nasi spełnią chętnie drobną prośbę, z którą dzisiaj do Nich przychodzimy, która jednak dla nas — jak wogóle dla każdego pisma perjodycznego — oznacza prawie jedyną z niewielu możliwości dalszego rozwoju i rozkwitu.

Chcemy prosić każdego Abonenta i Czytelnika „Nowego Dziennika", ażeby

zwerbował dla nas jednego nowego abonenta!

Naturalnie, jeśli zwerbuje więcej, aniżeli jednego, to tem lepiej, ale wystarczy nam, jeśli każdy nasz Czytelnik pozyska tylko jednego prenumeratora dla naszego pisma.

„Nowy Dziennik" utrzymuje się **jedynie tylko** z dochodów, jakie czerpie z prenumeraty i inseratów. Nie zdradzimy chyba tajemnicy, jeśli powiemy, że pism codziennych, nie czerpiących skądinąd swoich dochodów, jest u nas znikomo mało. Dopiero ostatnio wyjawił sąd marszałkowski nad b. posłem Korfantym źródła, z jakich utrzymują się dzienniki. Są źródła jeszcze i inne, nieraz jeszcze brudniejsze... Prasa, chcąca być naprawdę niezależną a przytem nie żerująca na niezdrowej żądzy sensacji, skazana jest wyłącznie na normalne dochody z prenumeraty i ogłoszeń. Jeśli te dochody wystarczają do **utrzymania** pisma, to jest to już dowodem znacznej jego popularności i chyba dostatecznym dowodem jego potrzeby.

Jest atoli rzeczą jasną i zrozumiałą, że z tych normalnych dochodów można conajwyżej dziennik **utrzymać,** ale w żaden sposób nie można go **rozwijać** i coraz bardziej **wzbogacać.**

A technika dziennikarska wymaga coraz nowych wkładów i inwestycyj, jeśli pismo ma stać na należytej wyżynie i pod każdym względem zaspakajać duchowe potrzeby swej rzeszy czytelniczej.

Dlatego przystępujemy do szerokiej propagandy pod hasłem:

Każdy Czytelnik — jednego nowego abonenta!

Wychodzimy przytem z założenia, że jeśli ktoś zaprenumeruje nasze pismo i przez krótki choćby czas regularnie je będzie czytał — ten zostanie z pewnością na stałe naszym abonentem. Przekonaliśmy się bowiem niejednokrotnie, że tylko nieznajomość **naszego** pisma może skłaniać rodzinę żydowską do prenumerowania **innych** pism, które do najżywotniejszych spraw żydowskich odnoszą się z pogardą, lekceważeniem, a już w najlepszym razie z zupełną obojętnością. Przytem te tzw. pisma „popularne" czy „sensacyjne" mogą zaspokoić tylko naprawdę niewybredne apetyty, boć przecież o istotnych „sensacjach" i naprawdę interesujących wypadkach kroniki miejscowej, krajowej czy światowej donosi **każde** wszechstronnie informujące pismo, a więc także i „Nowy Dziennik".

Przekonaliśmy się, że kto **zaczyna** czytać „Nowy Dziennik", ten **zostaje** jego przyjacielem i nawet, przebywając w uzdrowisku czy zagranicą, nie może się bez niego obejść.

Nowy krąg stałych prenumeratorów umożliwi nam dalszą rozbudowę naszego pisma. W ciągu ostatnich dwóch lat zaczęliśmy wydawać numery poniedziałkowe i poświąteczne, powiększyliśmy rozmiary pisma do 12 stron druku codziennie a 16 stron w niedziele, zaprowadziliśmy cały szereg dodatków, wprowadziliśmy ilustracje itd. Obecnie zamierzamy poczynić dalsze ulepszenia techniczne, urozmaicić treść i powiększyć w dalszym ciągu rozmiary pisma. **Wszystko to zależy jedynie i wyłącznie od pomocy, jakiej oczekujemy od naszych Przyjaciół!**

A pamiętać należy, że pismo o charakterze i tendencji „Nowego Dziennika" powołane jest również i do tego, aby być puklerzem obronnym i orężem walki społeczeństwa żydowskiego. Prasa żydowska stanowi najpewniejszą — a zarazem nieodzowną broń — w naszej walce o prawo i znośne warunki bytu i rozwoju ludzkiego i narodowego. **Bez tej broni bylibyśmy pozbawieni możliwości porozumiewania się ze społeczeństwem polskiem.**

„Nowy Dziennik" nietylko poucza czytelnika i informuje, nietylko stanowi dlań strawę duchową i rozrywkę, ale równocześnie broni go i walczy o jego najżywotniejsze interesy!

Pomóżcie nam, a Wasz organ w większej jeszcze niż dotąd mierze stanie się Wam nieodłącznym towarzyszem i mężnym szermierzem Waszych praw!

Nie żądamy od Was ofiar materjalnych, prosimy tylko o drobny stosunkowo akt propagandy, który leży w interesie naszym wspólnym, w interesie sprawy, której służymy!

Każdy czytelnik — jednego nowego abonenta!

Kraków, w grudniu 1927.

Wydawnictwo „NOWEGO DZIENNIKA"
w Krakowie, Orzeszkowej 7. Tel. 279.

Nowi prenumeratorzy, którzy uiszczą w administracji lub przekażą czekiem P. K. O. Nr. 400.630 przedpłatę za styczeń 1928, otrzymają do końca grudnia b. r. pismo nasze **bezpłatnie.** „Nowy Dziennik" doręczany jest do domu **codziennie** o godz. 7 rano.

Wyciąć i odesłać!

P. T.

Proszę o wysyłkę gazety z dniem dzisiejszym na adres:

Podpis:

P. T.

„Nowy Dziennik"

w Krakowie
Orzeszkowej 7